Nr. 325 (702). Warszawa, Czwartek 2 Października 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50
Ceny ogłoszeń
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. — Numer pojedyńczy 30 fen.

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy. — Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

Mowa p. Wojciechowskiego.

Minister spraw wewnętrznych przez szereg lat poświęcał się krzewieniu idei spółdzielczej. Są reformatorzy społeczni, uważający, że drogą zrzeszania się w kooperatywy, ludzkość pozbędzie się zmory kapitalizmu, że sama praktyka łączenia się jednostek i grup wytworzy solidarność w społeczeństwie i zniweczy rozbicie tegoż na klasy i zwalczanie się wzajemne tych klas. Teorja ta przy pierwszem zetknięciu z rzeczywistością okazała się złudzeniem nawet w dziedzinie czysto spółdzielczej. Pan Wojciechowski jednak wyobraża sobie państwo nasze, jako instytucję spółdzielczą, opartą na solidarności, poczuciu obowiązku, odpowiedzialności i t. p. Trzeba tylko wpajać w ludzi zasady moralne, pouczać ich dzień w dzień, co jest dobre, a co złe, uszlachetniać sumienia i rozwijać poczucie prawa — a szczęście zapanuje w Polsce. Ponieważ w sprawach moralności Sejm nasz zawsze stoi na wysokości zadania i nikomu pod tym względem ubiec się nie da, więc posłowie słuchają p. Wojciechowskiego z pobłażliwym uśmiechem na ustach, jak poczciwego Jowialskiego, stokrotnie powtarzającego jedne i te same historje.

Dzięki temu, że p. Wojciechowski, mimo zapewnień o swej nowoczesności trzyma się wytartej poły liberalizmu burżuazyjnego, położenie, w jakiem znajduje się państwo nasze, zgoła fałszywego nabiera oświetlenia w ustach jego. Zorganizowanie armji polskiej miało, według słów jego, przekonać świat, że „my sami u siebie chcemy i będziemy gospodarzyć, że nie poddamy się żadnej obcej woli...“ A przecież uzależniamy się coraz bardziej od koalicji, prowadząc dalszą wojnę. „Siły zbrojnej używamy przedewszystkiem dla własnej obrony, dla zjednoczenia w jedną całość rozdartej ziemi polskiej i dla usunięcia dalej od nas niebezpieczeństwa wojny i barbarzyństwa“ — twierdzi dalej p. Wojciechowski. A przecież armja nasza niewiele dotychczas miała sposobności jednoczyć rozdarte części ziemi naszej, ale zato rzeczywiście „usuwa dalej“ niebezpieczeństwo „barbarzyństwa“ i to tak skutecznie, że to usuwanie zewnętrznego „barbarzyństwa“ odbywa się w prostym stosunku z nastawaniem barbarzyństwa wewnętrznego (odmiennego coprawda koloru). Ale nietylko usuwać barbarzyństwo jest zadaniem armji polskiej, ale także „...wciągnięcie naszych sąsiadów w ten sam bieg ewolucji, w którym zmierzamy sami ku doskonalszemu ustrojowi państwa i doskonalszym reformom“... Tu już trzeba się stanowczo zastrzec: Sejm, uchwaliwszy 6 rocznikó w, ani słowem nie zapowiedział, że czyni to w celu „wciągnięcia sąsiadów w bieg ewolucji“ naszej. Któż ich pytał, czy chcą być „wciągnięci w naszą ewolucję?“ Tymbardziej, że sami jeszcze nie wiemy jaką będzie ta „nasza ewolucja“. Nie wie tego i sam p. Wojciechowski, który tyle tylko potrafił powiedzieć, że „rząd pójdzie drogą ewolucji, a nie rewolucji“.

Oklepany ten po stokroć frazes wygłaszali wszyscy niemal ministrowie ze wszystkich trybun parlamentarnych, nie wyłączając Dumy rosyjskiej. Bardziej byłoby na czasie i bardziej odpowiadałoby pojęciom demokraty, za jakiego się uważa p. Wojciechowski, gdyby zapowiedział, że rząd pójdzie po drodze ewolucji, a nie reakcji. Ale tego nie powiedział, ponieważ Rząd zrobił bardzo szybką „ewolucję“ w kierunku reakcji.

Strona dydaktyczna mowy ministra nie wykraczała poza ogólniki i frazesy liberała.

Przeszedłszy do omawiania tego co zrobiono już w dziedzinie reform wewnętrznych, p. Wojciechowski, nastrojony wogóle na nutę podniosło - liryczną, zbytnio wychwalał system administracyjny wprowadzony w kraju na zasadzie uchwały sejmowej. Samorząd gminny i powiatowy, oddający władzę niemal nieograniczoną w ręce starosty i wojewody daleki jest od ideału gospodarki decentralistycznej, która tylko wówczas może spełniać swe zadanie, o ile ogranicza władzę jednostek do minimum. Warunek ten jest tym niezbędniejszy, że urzędnicy nasi niebardzo są przejęci tym poczuciem prawa i obowiązku, o jakim tak pięknie prawi p. minister, a natomiast bardzo łatwo przejmują się duchem policyjnym, krzewiącym się wśród nich tym swobodniej, ponieważ p. Wojciechowski troskliwie zajmuje się też organizacją policji...

O aprowizacji, będącej na porządku dziennym, niewiele usłyszeliśmy od p. Wojciechowskiego. Urodzaj zawiódł, zawiodła również nadzieja na punktualne dostarczanie kontyngentu. Witać należy zapowiedź, że rząd ucieknie się do siły, by zwalczyć opór obszarników i bogatych chłopów, co zostało z powodzeniem raz jeden wykonane.

W sprawie bezrobotnych p. minister wiele obiecuje uczynić... na wiosnę. Już to wogóle nie znać u niego pośpiechu, zwalcza też z całą dobrodusznością Jowialskiego niewykonalne hasło „zaraz“. Proszę zaczekać, a wszyscy będą zaspokojeni! Polityka ogonkowa!

Słusznie p. W. postawił żądanie jaknajszybszego uchwalenia konstytucji. Pan Wojciechowski wspomniał też, że projekt rządowy przewiduje Sejm jednoizbowy, pełniący władzę ustawodawczą; władza wykonawcza ma spoczywać w ręku Naczelnika Państwa, obieranego przez plebiscyt. Prócz tego powstać ma Straż Praw, zapowiedziana już w nieszczęsnym poemacie konstytucyjnym z przed kilku miesięcy. Straż ta składać się ma z mężów zaufania Sejmu i Naczelnika Państwa i stanowić „skarbnicę rozumu prawodawczego“(!). A więc Sejm będzie zaprzeczeniem rozumu, ciałem nierozumnem?

Na końcu p. Wojciechowski z całą powagą zaczął mówić o „fachowym“ rządzie i jego kłopotach, przyczem wyszeptał Sejmowi na ucho, że „właściwie“ to przecież ani on, ani inni ministrowie nie są „fachowcami“. Podjął się być fachowcem, no i jakoś to idzie od 8 miesięcy.

P. Wojciechowski gładko i cicho prześlizgnął się ponad wszelkiemi trudnościami i niedomaganiami chwili bieżącej. Naprężenie stosunków między kapitałem, a pracą, niezwykłe zaostrzenie walki klasowej tak u nas, jak na całym świecie — jakby nie istniały dla niego.

Szczera radość, że Polska wreszcie osiągnęła niepodległość, że istnieje Sejm polski, w którym można się naradzać nad sprawami Rzeczypospolitej — wypełniają całą jego istotę. A nie widzi on, lub widzieć nie chce, że Polska musi dopiero nadać treść konkretną i żywą swym płynnym i nieustalonym formom, że trzeba wiedzieć jaka ta Polska rodząca się w bólu i męce ma być, że trzeba chcieć uczynić ją taką, a nie inną.

P. Wojciechowski chce „rozszerzać serca“ rodakom. Burżuazja woli jednak rozszerzać swe kieszenie. Rozszerzenie serca powstaje u niej nie z wzniosłych uczuć, lecz z obfitości zbyt rozszerzonego spożycia...

J. M. Borski.

Wojna czy pokój?

Z powodu ostatniego wystąpienia partji naszej z hasłem pokoju, wśród kołtunerji zawrzało. „Za pieniądze niemieckie i bolszewickie“ — oto powiedzenie, na jakie zdobyć się mogło wszelkiego gatunku plugastwo dziennikarskie. Nad takimi „argumentami“ przechodzimy z pogardą do porządku dziennego i odpowiadamy tylko przysłowiem arabskiem: „Widać, karawana szybko jedzie, kiedy psy tak wściekle ujadają“.

Rozpatrywaliśmy dotychczas sprawę pokoju z punktu widzenia ekonomicznego i politycznego. Zastanowimy się teraz nad problematem prowadzenia dalszego wojny przez Polskę z punktu widzenia wojskowego.

Państwo do prowadzenia wojny przygotowuje się wojskowo i gospodarczo. Wcieleni do szeregów obywatele muszą być odpowiednio ćwiczeni, zaopatrzeni w broń i amunicję, muszą być wreszcie odziani i obuci. A ponieważ każdy, kto zna choć trochę wojnę, wie, że materjał wszelki wojenny nadzwyczaj szybko się zużywa, państwo musi mieć olbrzymie zapasy wszelkiego materjału wojennego. Z jakimi zapasami przystępowaliśmy do narzuconej nam walki — to wszyscy mniej lub więcej dokładnie wiemy. Troską każdego prowadzącego wojnę rządu jest uruchamianie przemysłu wojennego, pracującego na potrzeby armji. Armja musi być zaopatrzona we wszystko! Żołnierz powinien być obuty i odziany, inaczej staje się postrachem otoczenia cywilnego, inaczej z konieczności będzie on grabił, rabował wszystko to, co mu będzie w danej chwili potrzebne. A armja, złożona z takich żołnierzy, w obecnych czasach nie wytrzyma długo. Ona będzie się, że tak powiemy, w ręku rozłazić. Nic tu nie pomoże dyscyplina jaknajostrzejsza.

Zapytajmy teraz, co rząd zrobił dla uruchomienia przemysłu? Literalnie nic. Jesteśmy w każdym wypadku zdani na łaskę i niełaskę koalicji, która to łaska, jak to już wszyscy przyznają, na pstrym koniu jeździ. W skutkach — nie możemy zaspokoić wszystkich wymagań żołnierza w polu. W rezultacie sytuacji gospodarczej naszej, którą każdy wojskowy musi brać pod uwagę, jesteśmy na trudności kampanji zimowej jaknajgorzej przyszykowani. Zapytajcie, panowie z prawicy, tych żołnierzy z frontu, o ich umundurowanie i wyekwipowanie, a ładnych rzeczy się dowiecie! Każdy przeciętny mieszczuch, widząc na ulicach setki wystrojonych oficerków, ma wrażenie, że nasza armja obfituje we wszystko. Ale gorzko rozczarowałby się, gdyby zobaczył nasze fronty. Trzeba dodać, że nie za górami, nie za lasami, mamy zimę, że wtedy trudności stojące przed wojskowością, dziesięciokroć się powiększą. Żołnierz bosy i kiepsko odziany mógł jako tako przetrzymać kampanję letnią, ale co się pocznie w zimie? Z tego trzeba sobie zdawać sprawę, to trzeba sobie uświadomić dokładnie.

Już pomijając warunki natury politycznej, które nakazują nam zawarcie pokoju — ze względu na słabe zaopatrzenie naszej młodej armji programem naszym na Wschodzie musi być pokój. Musimy cały wysiłek narodu skierować w kierunku odbudowy życia gospodarczego. Winniśmy pamiętać dobrze o tem, że nie zawsze ze zwycięstwami orężnemi idzie w parze wielkość polityczna państwa. Niemcy zostały zdruzgotane pomimo zwycięstw militarnych z powodów gospodarczych. Nie narażajmy naszego żołnierza na ciężkie przejścia kampanji zimowej w warunkach zaopatrzenia podobnych do dzisiejszych. Pamiętajmy, że grozi to ciężkiemi następstwami dla Rzeczypospolitej naszej.

A. N.

Bolszewizm a wojna.

Przewrót październikowy w Rosji odbył się pod hasłem natychmiastowego zakończenia wojny. Ono pociągnęło za sobą masę żołnierską, zmęczoną długoletniemi krwawemi zapasami, obojętną na to, jakie skutki wywoła zawarcie pokoju, czy to będzie pokój z aneksjami czy bez aneksji, czy proletarjat Rosji na tem straci, czy zyska, jak się to odbije na losach Europy — byle iść do domu i nie siedzieć dłużej w okopach. Rząd Kiereńskiego nie dał im pokoju — musiał runąć. Bolszewicy obiecali zakończenie wojny i doszli do władzy.

Fala żołnierska wyniosła na powierzchnię życia politycznego partję bolszewicką, partja wchłonęła w siebie cały szereg jednostek z zdeklasowanej masy żołnierskiej i to zadecydowało o dalszych losach bolszewizmu w Rosji. Dziś cały ruch bolszewicki w byłem państwie carów przebiega pod znakiem żołdactwa, zatracił cechy proletarjackie, jest ruchem powstałych dzięki wojnie mas lumpenproletarjatu. Konstytuanta wszechrosyjska została rozpędzona przez C. K. bolszewicki nie dlatego, że C. K. miał za sobą robotników, lecz dlatego, że miał uzbrojonych marynarzy kronsztadzkich.

Po rozpędzeniu konstytuanty najwyższa władza państwowa przeszła do rąk zjazdu delegatów robotniczych chłopskich i żołnierskich. Rady nie były reprezentacją klasy robotniczej, bo obok robotników w radach siedzieli żołnierze, element niejednolity co do poprzedniej pozycji socjalnej, wyzwolony przez wojnę, oderwany dawno od warsztatów pracy, o psychologji biegunowo przeciwnej psychologji robotnika - socjalisty.

I ta psychologja wiary nie w siłę organizacji, lecz w siłę pięści, nie liczenia się z wolą zbiorową towarzyszy, lecz z rozkazem komisarza, nie twórczej pracy, lecz niszczenia — psychologja stwarzająca grunt dla dyktatury kliki wojskowej wzięła górę w radach.

Po dojściu do władzy bolszewicy zaczęli stwarzać nowy aparat państwowy. Urzędnicy i stara biurokracja strajkowała. Żołnierze ze zdemobilizowanej armji stali się siłą twórczą przy budowie nowego państwa socjalistycznego, oni zapełnili rozmaite urzędy, zajęli stanowiska komisarzy, weszli do komisji mieszkaniowych, aprowizacyjnych, czrezwyczajek, — stworzyli szkielet bolszewickiej organizacji państwowej. Do nowej twórczości wnieśli to co im dała szkoła wojny. Do wszelkich przejawów życia stosowali uproszczoną wojenną metodę. Nie było dla nich kwestji trudnych do rozwiązania. Przemysł regulowali konfiskatą, handel „dielożką“ pozostałych z dawnych czasów towarów, aprowizację — wyprawami karnemi i odbieraniem zboża u chłopów.

Stopniowo partja bolszewicka coraz bardziej traci związek z klasą robotniczą. Rada komisarzy ludowych lekceważy sobie robotnika, nie pyta go o zdanie, uszczęśliwia go pomimo jego woli. Przemysł zamiera, robotnicy z głodnych miast uciekają na wieś. Proletarjat topnieje. Przejawy socjalistycznej opozycji w radach stłumione uchwałą o niedopuszczeniu do rad przedstawicieli partji opozycyjnych, strajki w fabrykach likwiduje się siłą zbrojną, prasa niebolszewicka nie istnieje. Władza zjazdu sowietów dzisiaj jest już fikcją, a sam zjazd stał się dekoracyjnym niepotrzebnym dodatkiem przy aparacie państwowym. Zresztą nie zbiera się wcale. Rządzi niepodzielnie Rada komisarzy ludowych, ona jest władzą ustawodawczą i wykonawczą. Parlamentaryzm nawet w wąskich ramkach zakreślonych konstytucją sowiecką jest nie do zniesienia dla rządu, który powstał z elementów rozkładu wojny imperjalistycznej. Dy-

kiatura proletarjatu w teorji — dyktatura nad proletarjatem w praktyce.

Żadne państwo burżuazyjne nie jest wstrząsane taką burzą wewnętrzną, jak Rosja sowiecka, żaden rząd na świecie pewno nie ma tyle kłopotu z tłumieniem przejawów niezadowolenia wśród swoich obywateli, co rząd robotniczo - włościański, a jednak w tej walce wewnętrznej „komisarodierżawje“ jest zwycięzcą. Jest zwycięzcą dzięki wojnie zewnętrznej. Bolszewizm wyhodowała wojna, z wojny też czerpie on soki żywotne. Rząd socjalistyczny, który potrafił zorganizować tylko dwie rzeczy: policję i wojsko — czrezwyczajkę i krwawą armję, a wykazał całą swoją nieudolność gospodarczą, w atmosferze pokoju nie przetrwałby długo.

Militaryzm przeżarł partję bolszewicką. Nie może być mowy o swobodnej partyjnej twórczości tam, gdzie wystąpienie z partji karane jest śmiercią. W organizacji komunistów rosyjskich niema i nie będzie opozycji. Czyż może być opozycja w wojsku?

Jak usprawiedliwiają przywódcy bolszewiccy taki stan wewnątrz partji? Usprawiedliwienie znajdują w wojnie zewnętrznej. Rosja dzisiaj — woła Trockij — to jeden wielki uzbrojony obóz. W warunkach obecnych pod grozą wydania Rosji na żer imperjalizmu zachodniej Europy władza sowiecka broni szerokiej ojczyzny i być może, choć to wydaje się dość paradoksalne, jest pierwszą władzą w dziejach Rosji, budzącą w masach przebłyski patrjotyzmu.

To też żadna partja demokratyczna z wyjątkiem niewielkiej grupy lewych eserów aktywistów nie występuje czynnie przeciw rządowi Lenina. Wobec tego żywiołowe bunty ludności tak częste i liczne nie są zbyt groźne dla dzisiejszego ustroju w Rosji — nie mają przywódców, nie mają organizacji, bo partje ludowe nawet bardzo wrogo usposobione przeciwko bolszewikom, w czasie wojny nie wyzyskają tych ruchów dla obalenia rządu. Mamy więc specyficznie sowiecki „burgfrieden“ (pokój domowy), który z chwilą zakończenia wojny zewnętrznej musi zniknąć.

Pokój przyniesie w krótkim czasie upadek dyktatury partji komunistycznej, wojna to dolewanie oliwy do bolszewickiego ognia. Partja, która powstała dzięki wojnie, która żyje dzięki wojnie, nie będzie mogła utrzymać władzy, kiedy nastąpi pokój. Chcąc zwalczyć bolszewizm, trzeba zwalczyć wojnę. I tylko tego rodzaju pokonanie bolszewizmu może ustrzec Rosję od najczarniejszej reakcji, która niechybnie nastąpićby musiała wraz ze zwycięstwem Kołczaków i Denikinów.

Tad. W.

Mały feljeton.

Jakoś nieswojo, niemrawo, głupawo...

Okrutnie zażarci wojownicy, którzy szli już na Smoleńsk, Briańsk, Moskwę... oczywista nie osobiście, albowiem osobiście wolą przebywać w kresowych cukierniach... zaczęli się niepokoić. Coś tam posłyszeli: brak butów, żołnierz na zimę nie zaopatrzony, hm... a tu już nawet w Warszawie chłody po nocach wcale ostre. Hm... Wprawdzie Rabski, Grabski, Głąbiński i t. d. rżną w bębny że aż grzmi po... kawiarniach... ale już to nie to i nie tak, jak dwa tygodnie temu. Czemu?

Wytoczono aż tanki, żeby ożywić zapał wojenny... ale już to nie to, co było... Nawet „Gazeta Warszawska“ pozieleniała ze złości czy żółtaczki, dość że wychodzi na zielono.

Jakoś nieswojo, niemrawo, głupawo...

Iść naprzód czy zatrzymać się? — oto pytanie. Zaś „kto nie idzie naprzód, ten się cofa“...

Jednem słowem statyści nasi zaczynają się drapać w głowę. Nawet „suwereny“ ponoć cienko śpiewają. Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej, jak donosi „Kur. Poranny“, stwierdzono „iż państwo Entente'y nietylko nie pomagają nam w akcji przeciwko bolszewikom lecz wyraźnie ociągają się z dostawą niezbędnych utensyljów wojennych“, wobec czego „nawet hr. Skarbek doradzał zajęcie odpowiedniego stanowiska“.

Ho! ho! — nawet hr. Skarbek. Cóż to się dzieje? „Gazeta Warszawska“ zzieleniała, hr. Skarbek „zajmuje stanowisko“ — to może nawet najkrwawszy suweren w czarnej sukience ks. Lutosławski również „zajmie stanowisko?“ Dziwne zmiany i jakie szybkie, jakie wprost kinematograficzne!

Przecie dwa tygodnie tmu odsądzono nas od czci i wiary, twierdzono, że grabiemy ojczyznę — a dzisiaj „zajmują stanowisko“. Ale najdziwaczniejsze to, że koalicja nie chce dawać „utensyljów wojennych“. No i dlaczego? Czyżby bolszewicy przestali już być tak straszni? A może to proletarjat Zachodu — zaczął mówić? He! He! He! Trzebaby koniecznie zażądać od Dmowskiego, żeby tam tym koaljantom... kiwnął palcem w bucie. Co oni sobie myślą? Wszakże od 2 miesięcy walczymy już „za naszą i waszą reakcję“, a oni karmią nas niewdzięcznością i nie przysyłają „utensyljów...“ A to — bolszewiki!

Jakoś niemrawo, nieswojo, głupawo...

Bo jeżeli oni nie przyślą „utensyljów“, to co robić?

Tak się biedzą, głowią i trapią... Wszakże kazali brać do szeregów nowe zastępy rekruta, studentom nie pozwalają wrócić na studja — a tu wojska niema w co ubrać?

Co tu począć?

Ano, panowie, wy macie futra, bielizny dość, pieniędzy, jk lodu. weźcież karabin na plecy i hajda na Moskwę! Bo ludowi polskiemu, a nawet — żal się Boże! — koalicji gruntownie odechciało się już wojenki.

Zysław.

Kooperatywa „Merkury“.

Niezawsze wiek jest tytułem do szacunku. Niesławny żywot, im dłuższy — tym więcej kompromituje. Prawdę powyższą w całej rozciągłości zastosować możemy do najstarszej w Warszawie kooperatywy — Warszawskiego Stowarzyszenia Spożywczego — dawniej Merkury. Właśnie w roku bieżącym Merkury święci pół wieku swego istnienia.

Założona przez ludzi, mających najwidoczniej zielone pojęcie o istocie kooperacji, czego wymownym dowodem jest nazwa — „Merkury“ — imię starożytnego boga handlu i szwindlów (co wspólnego Merkury mógłby mieć z prawdziwą kooperacją?!) kooperatywa ta od swego powstania była, jest i pozostaje zgoła niekooperatystyczną.

Po pół-wiekowym istnieniu, działając w tak gęstym i licznym skupieniu najpierwszej — że tak powiem — klasy spożywców, jakimi są krociowe rzesze różnorodnego proletarjatu Warszawy, — „Merkury“, gdyby był tylko kooperatywą a nie Merkurym, stałby się dziś olbrzymią organizacją spółdzielczą, może nie mniejszą od kooperatyw w Hamburgu, Wrocławiu, Dreźnie, Bazylei, Medjolanie lub Genui, byłby dziś najpotężniejszą gospodarczą placówką demokracji, byłby groźnym i często zwycięskim przeciwnikiem bezkarnie panoszącego się dziś w Warszawie paskarstwa.

***

Czem jest zaś Merkury obecnie?

Rok temu przed wyjściem Niemców posiadał on zaledwie około 1000 członków, których zakupy stanowiły nikły procent targów stowarzyszenia, prowadzonych w 10-ciu świecących wojenną pustką sklepikach. Zarząd, jak zresztą zwykle w Merkurym, nie był przedstawicielem ogółu członków, gdyż został wybrany przez bardzo nieliczne ogólne zebranie (zwołane w 2-im terminie), w którym uczestniczyło zaledwie 55 osób.

Po wyjściu Niemców przed ruchem spółdzielczym otwarło się szersze pole działalności. Do wszystkich kooperatyw otwartych, a więc i do Merkurego zaczęły napływać liczne rzesze nowych członków, i dziś Merkury liczy już przeszło 2300 członków przeważnie ze sfery czysto proletarjackiej.

Pomimo to zarząd, jakkolwiek wybrany w gronie zaledwie 55 osób, rządzi całkiem autokratycznie, kierujące się, w myśl tradycji Merkurego, najbardziej wstecznemi i niezgodnemi z duchem kooperacji zasadami. Nietylko nie zwołał on ani jednego ogólnego zebrania informacyjnego, co zalecają uchwały zjazdów spółdzielczych a nakazuje w danych warunkach prosta przyzwoitość, — lecz bezprawnie w ciągu 5-ciu miesięcy przedłuża termin swoich pełnomocnictw. W myśl bowiem § 27 ustawy Merkurego Zarząd obowiązany jest zwołać ogólne zebranie „najpóźniej w kwietniu, w celu przejrzenia i zatwierdzenia sprawozdania i bilansu z roku ubiegłego, budżetu i proponowanych operacji na rok następny, jako też dla dokonania wyborów na członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej“.

Więc Zarząd, wybrany na r. 1918, bezprawnie, nie porozumiewając się w niczem z ogółem członków, rządzi prawie do końca roku 1919-go!!

O rządach tych możnaby było wypisać całą litanję oskarżenia — uczynię to zresztą w innym miejscu — na ogólnem zebraniu, które jednak Zarząd musi wreszcie kiedyś zwołać! Tu wskażę tylko na stosunek Zarządu do pracowników kooperatywy, przepełniający miarę cierpliwości każdego szczerego kooperatysty. W Merkurym zarządzająca sklepem pobiera zaledwie 350 marek miesięcznej pensji, pomocnica — niecałe 300, zaś praktykantka — niecałe 200 mk.! A wiecie, że w sklepach Merkurego praca trwa po 12 godzin dziennie, wbrew dekretowi Rządu i praktyce wszystkich uczciwych kooperatyw! Z tego powodu nastąpiło nawet haniebne wystąpienie Merkurego ze Zrzeszenia Kooperatyw Warszawskich. Rada Zrzeszenia zażądała od wszystkich swoich kooperatyw wprowadzenia 8-godzinego dnia roboczego. Merkury nie zastosował się do powyższego żądania i musiał odpaść od Zrzeszenia.

Jako członek Merkurego protestuję przeciwko 5-miesięcznemu bezprawnemu przedłużaniu przez Zarząd jego kompetencji i przeciwko niedbalstwu Komisji Rewizyjnej, która do tego dopuściła. Stanowczo domagam się zwołania w jaknajbliższym czasie ogólnego zebrania oraz proszę o umieszczenie w porządku obrad ogólnego zebrania punktów następujących: 1) ponowne przystąpienie do Zrzeszenia Kooperatyw Warszawskich, 2) przemianowanie stowarzyszenia na „Odrodzenie“.

Zwracam się do członków Merkurego z gorącym apelem, aby poparli mój protest i żądania bądź w prasie, bądź w listach, bezpośrednio do Zarządu skierowanych; aby licznie stawili się na ogólne zebranie i przemówieniami swoimi oraz głosowaniem wpłynęli na gruntowne uzdrowienie kooperatywy.

Pamiętajmy, że kooperatywa może i musi być taka, jaką my ją mieć zechcemy. Stary Merkury nie może i nie powinien istnieć, gdyż większość w nim stanowią nowi członkowie, przeważnie robotnicy i pracownicy.

Bynajmniej nie pragnę upadku i likwidacji kooperatywy „Merkury“ — pragnę tylko, aby się gruntownie oczyściła ze swych półwiekowych nałogów i tradycji. pragnę, aby stanęła na właściwym gruncie i poszła po właściwej drodze, nie krępowana nadal w swym rozwoju przesądami i nałogami ersatz - kooperatystów. Niech stanie się tem, czem być powinna — kooperatywą — gospodarczą placówką ludu pracującego, świadomą twórczynią wolnego jutra, zwycięską bojowniczką z wyzyskiem kapitalistycznym.

W myśl tego proponuję wraz z przeprowadzeniem w Merkurym potrzebnej sanacji przemianowanie go na „Odrodzenie“.

Na całym świecie zbliża się zmierzch bogów kapitalizmu. Nie czas teraz na Merkurych z ich handlem i sklepikarstwem. Niech żyje „Odrodzenie“.

J. Wolski,
udziałowiec Nr. 849.

Jak burżuazja buduje państwo.

Patrząc na rzeszę nędzarzy, wzrastającą z dnia na dzień, musimy się zastanowić nad tem jak budują państwo ci z pod znaku „Bóg i Ojczyzna“. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wszystkie dziedziny życia, to widzimy, że tylko armja została zorganizowana, a reszta jest jeszcze w dziedzinie projektów. Armja jest nam koniecznie potrzebna, ale armja to jeszcze nie państwo i jeżeli państwo nie zdoła się zorganizować wszechstronnie, to traci niezależność i państwo i armja. Jeżeli nasi „bogoojczyźniacy“ (których coraz więcej jest pod śledztwem i w kryminale) budują państwo tak, jak to widzimy, to dlatego, że chcą Polskę zbudować nie dla narodu, lecz dla siebie.

Widząc, że lud pracujący jest siłą żywotną, potęgą, która sięga po władzę, burżuazja nasza i biurokracja chcą lud polski złamać prześladowaniami. To wszystko jest potrzebne naszym klasom posiadającym na to, ażeby rozbity i złamany na duchu robotnik, przyjął bez oporu podyktowane mu przez burżuazję warunki.

Spójrzmy teraz na wszystkie dziedziny życia niezbędne państwu naprawdę niezależnemu. Handel nasz polega na tem, że sprowadzamy wszystko to, co nam raczą sprzedawać. Przemysł, zamiast rozwijać się, coraz bardziej się kurczy, a nawet i te fabryki, które były czynne, zamyka się. Doraźne roboty, jak roboty publiczne, prowadzone są bezplanowo, a skutki tego są takie, że się je zamyka i do dziesiątków tysięcy bezrobotnych przybywają nowe dziesiątki tysięcy (mówię o Warszawie, ale tak jest wszędzie).

Musimy wziąć pod uwagę, że to wszystko dzieje się tuż przed zimą, a nadzieje żywione przez szerokie masy, że po żniwach wszystkie artykuły pierwszej potrzeby spadną w cenie, dały przeciwne rezultaty. Orgja spekulacji wyciąga swoje macki na całe społeczeństwo i jak polip wysysa resztki tych soków, z których ma wystrzelić nowe życie.

I co na to rząd?

Co robi min. handlu i przemysłu? Czy uruchamia handel i przemysł?

Co ministerjum aprowizacji?

Czy sprawnie funkcjonują centrale zbożowe i czy dokładnie jest ściągany należny procent plonów?

Nie, bo niektórzy dyrektorzy idą do kozy za kradzieże, a obszarnicy i chłopi lekceważą sobie ustawy i zarządzenia ministerjum.

Co robi min. robót publicznych?

Przerywa na poszczególnych terenach roboty i powiększa rzesze bezrobotnych nędzarzy. Że tak jest to wiemy, ale dalej tak być nie powinno i nie może.

Jeżeli dalej zastanowimy się nad gadaniną o nieprodukcyjności pracy robotnika, o braku surowca i trudnościach przewozowych, to musimy powiedzieć, że robotnik dobrze wynagradzany pracuje produkcyjnie, że są takie roboty, dla których mamy surowiec, że setki wagonów używanych do przewożenia artykułów i przedmiotów zbytku, niekoniecznie potrzebnych społeczeństwu (ale potrzebnych burżuazji i różnym paskarzom) może być użytych bardziej celowo.

I tu widzimy, że można zrobić wiele, ale syci się nie spieszą. Wojna światowa, którą rozpętał kapitał, której końca jeszcze nie widać u nas, dzięki obszarnikom i burżuazji, zniszczyła nasz kraj strasznie i jeżeli sobie przypomnimy rady i zjazdy naszych techników, budowniczych i architektów, którzy radzili nad tem, jak najszybciej, najlepiej i najtaniej kraj odbudować, to musimy zapytać: gdzież wasza praca, panowie?

Żyjemy w czasach głodu pod każdym względem, a więc i głodu mieszkaniowego. Potrzebne są lokale na szkoły, biura i różne państwowe urzędy. Potrzebne są mieszkania, dla robotników, inteligencji i urzędników, a dziś za wyszukanie mieszkania płaci się wysokie sumy. Szkoły i biura przepełnione, nowych szkół otwierać niemożna, bo niema pomieszczeń.

Po stwierdzeniu tego wszystkiego, tłoczy się sama myśl do głowy: budować! budować! A rząd zamiast budować gmachy państwowe, rekwiruje całe domy, zamiast otwierać nowe szkoły, wyrzuca już istniejące z zajmowanych lokali. Budować możemy, budulec mamy i budować musimy, ale rząd jest zajęty wojną — zdobywaniem dworów kresowym obszarnikom. Że tu w kraju masy bezrobotnych mrą z głodu na ulicach miast, że zamyka się fabryki, wyrzuca i tak marnie wynagradzanych robotników z robót publicznych, to nie jest nic ważnego; tam za Berezyną są rzeczy ważniejsze. A my powiadamy, że zatrudnienie szerokich mas bezrobotnych jest koniecznością państwową.

Na głód, nędzę i brak pracy odpowiedzą nam nasi ministrowie: poczekaj ludu roboczy, jak burżuazja dobrze się obłowi i stanie mocnemi nogami w Niepodległej Polsce, skupiwszy całą władzę w swoim ręku, wtedy ciebie znękanego i wyczerpanego głodem, łaskawie zaprzęgnie do swego rydwanu.

To jest igranie z ogniem, panowie, to jest prowokacja ludu. Zaślepienie i egoizm klasowy burżuazji prowadzi kraj do katastrofy.

Marcel.

Socjaliści polscy w Ameryce.

Uchwały Zjazdu Związku Polskich Socjalistów.

Stosunek do P. P. S.

Zjazd Związku Socjalistów Polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, odbyty w Filadelfji w dniach od 30 sierpnia do 1 września 1919 r. z głębokim wzruszeniem wita powstałą z gruzów Niepodległą Rzeczpospolitę Polską. Składamy hołd wszystkim poległym w walce o wolność. Przesyłamy wyrazy czci wszystkim, którzy w walce o wolność czynny wzięli udział. Przesyłamy wyrazy czci Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu, który pierwszy w dniu 6 sierpnia 1914 roku rozpoczął walkę o zdobycie Niepodległości.

Spełnił się pierwszy punkt programu klasowego ruchu socjalistycznego polskiego, prowadzonego przez Polską Partję Socjalistyczną. Ale zdobyta wolność polityczna nie może zaspokoić słusznych żądań pracującego Ludu Polskiego, dopóki cała ziemia polska nie stanie się własnością ludu pracy, dopóki wszystkie fabryki, koleje i warsztaty pracy nie staną się własnością całego narodu.

Stwierdzamy, iż zgodnie z założeniami myśli socjalistycznej, Polska Partja Socjalistyczna podjęła walkę o obalenie resztek feodalizmu, o obalenie wyzysku ekonomicznego, o wprowadzenie Socjalizmu.

Stwierdzamy, iż Związek Socjalistów Polskich w całości swej uważa P. P. S. za jedyną przedstawicielkę ruchu socjalistycznego w Polsce i zobowiązuje się nieść pomoc materjalną i moralną zjednoczonej dziś, całą Polskę obejmującej Polskiej Partji Socjalistycznej.

Posłom polskim socjalistycznym, broniącym interesów klasy robotniczej w reakcyjnym sejmie polskim zasyłamy wyrazy uznania za dzielną pracę dotychczasową i wyrażamy nadzieję, iż obronią robotników polskich przed zamachami reakcji, oraz zmuszą sejm do uchwalenia konstytucji opartej na zasadzie prawdziwego ludowładztwa.

Posłom: tow. Ignacemu Daszyńskiemu i tow. Andrzejowi Moraczewskiemu, pierwszym kierownikom rządu ludowego w Polsce, przesyłamy wyrazy szacunku, głęboko wierząc, iż wkrótce wybije godzina, kiedy znowu rząd w Polsce przejdzie w ręce przedstawicieli chłopów i robotników.

Niech żyje Polska Republika Socjalistyczna.

Niech żyje P. P. S. Niech żyje Z. S. P.!

Protest przeciw warunkom traktatu pokojowego.

Zjazd Z. S. P. protestuje przeciwko warunkom traktatu pokojowego, ograniczającym wolność i samorząd wewnętrzny mniejszych narodów. Ze szczególnym naciskiem protestujemy przeciwko dodatkom do traktatu niemieckiego, postanawiającym kontrolę ligi narodów nad mniejszościami narodowymi w Polsce. W postanowieniu tym widzimy nietylko ograniczenie praw każdego narodu do samorządu, ale i próbę ze strony reakcji, by zaszczepić długą walkę polsko-żydowską, by odwrócić uwagę klasy robotniczej od najważniejszych zagadnień społecznych.

Do robotników polskich na Śląsku.

Robotnikom śląskim, którzy podjęli zbrojny opór przeciw zamachom junkrów niemieckich na polskość Śląska, wyrażamy słowa najwyższej czci i zachęty do wytrwania, aż nadejdzie chwila, kiedy przez przyłączenie Śląska do Polski dokona się zjednoczenia narodu.

W sprawie Irlandji.

Zjazd Związku Socjalistów Polskich, odbyty w dniach 30-go sierpnia do 1 września w Filadelfji przesyła wyrazy sympatji najgorętszej walczącemu bohatersko o wolność narodowi irlandzkiemu.

Naród polski po stu pięćdziesięciu latach niewoli politycznej wybił się na wolność. Ofiara krwi, składana przez wiele pokoleń, okupiona została ostatecznym tryumfem.

Wierzymy, iż nadejdzie wkrótce czas, kiedy zikną na całej kuli ziemskiej rządy tyranji. Zniknąć muszą rządy tyranji angielskiej na ziemi Irlandzkiej.

Walczącemu o wolność narodowi irlandzkiemu ślemy pozdrowienia i zachęty. Przypominamy, iż „walka o wolność gdy się raz zaczyna, krwią ojca spada dziedzictwem na syna.

Sto razy wrogów załamana potęgą — skończy zwycięstwem“.

Wierzymy, iż wkrótce nadejdzie dzień, kiedy w stolicy Stanów Zjednoczonych i w stolicy Polski zasiądą przedstawiciele wolnej, niepodległej, ludowej republiki Irlandzkiej, by bratnio nawiązywać stosunki między wolnymi i równymi narodami.

Deklaracja zjazdowa.

Stany Zjednoczone, na równi z innymi krajami kapitalistycznymi, przeżywają okres przełomowy. Zniszczenie dokonane wojną w Europie musi być usunięte jaknajśpieszniej przy współpracy wszystkich cywilizowanych narodów. Stany Zjednoczone, najmniej dotknięte kl[illegible]ami wojny, najbogatsze w bogactwa naturalne i rozporządzające największą liczbą twórczych sił ludzkich, tego najcenniejszego bogactwa każdego narodu, muszą wytężyć wszystkie siły, by dokonać przypadającej na nie olbrzymiej części wielkiego dzieła odbudowy świata.

Odbudowa musi się rozpocząć od przystosowania produkcji narodu do nowych potrzeb.

Odbudowa świata dokonywać się musi na nowych zasadach. Cała zbiorowa praca narodu musi być oddana na powszechny pożytek. Nie wolno dopuścić, by na dziele odbudowy bogaciły się jednostki, jak bogaciły się jednostki na dziele zniszczenia wojennego.

Stwierdzamy, iż oddanie całej zbiorowej pracy ludzkiej na pożytek powszechny dokonać się może jedynie przez socjalizację bogactw naturalnych i socjalizację pracy. Naród musi być właścicielem bogactw wytworzonych lub pomnożonych przez zbiorową pracę.

Należy uświadomić robotników, stanowiących najliczniejszą klasę narodu, by dążyli do ujęcia władzy politycznej w swe ręce i użyli jej dla pokierowania wytwórczością kraju, by objęli na własność narodu wszystką ziemię, fabryki, kopalnie, koleje i warsztaty.

Wyrażamy głębokie przekonanie, iż robotnicy mogą trwale ująć władzę w kraju jedynie tylko przy poszanowaniu zasady rozumnie pojętej demokracji. Tylko świadoma celów większość, może mieć dość sił do wprowadzenia ustroju socjalistycznego. Uważamy za zgubne wysiłki mniejszości, starającej się ująć władzę i przy użyciu teroru zamierzającej wprowadzać ustrój socjalistyczny. Wprowadzenie ustroju socjalistycznego nie może być dziełem momentu; proces przekształcenia ustroju kapitalistycznego na socjalistyczny wymaga pracy długiej, natężonej, rozumnej i planowej.

Jakkolwiek podstawowym warunkiem wprowadzenia ustroju socjalistycznego musi być głębokie uświadomienie całej masy robotniczej, dziś już należy dążyć do wprowadzenia reform, jak naprzykład kolejne upaństwowienie, czy ugminnienie przedsiębiorstw służących powszechnemu użytkowi, więc kolei, elektrowni, gazowni, kopalń.

W tym celu popieramy wszystkie wysiłki upaństwowienia czy ugminnienia poszczególnych gałęzi produkcji, bez względu na to, kto takie projekty wnosi. Uważając wolność sumienia, wolność prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń za najcenniejszą broń w walce o demokrację i socjalizm, żądamy energicznie zniesienia wszystkich zarządzeń i praw, — wprowadzonych w Stanach Zjednoczonych na czas wojny, które tę wolność w jakikolwiek sposób krępują.

Rozumiejąc, iż w walce z wyzyskiem najpotężniejszą bronią robotników jest silna i sprawna organizacja zawodowa, wzywamy członków Związku Socjalistów Polskich, by rozwinęli najenergiczniejszą agitację za wprowadzaniem robotników polskich do organizacji unijnych. Zorganizowani w unjach robotnicy dążyć winni do oparcia ruchu zawodowego w tym kraju na zasadach organizacji przemysłowej, jako najlepiej odpowiadającej celom.

Razem z wszystkimi miłującymi wolność robotnikami świata wnosimy żądanie wypuszczenia na wolność tych wszystkich, którzy, nie będąc na służbie rządów nieprzyjacielskich, zostali w czasie wojny zasądzeni na kary więzienia na podstawie tak zwanego „aktu szpiegowskiego" za to jedynie, iż głęboko, choć inaczej od sfer rządzących kochali swój kraj i naród.

Z tym samym naciskiem protestujemy przeciw klasowemu charakterowi sądów i żądamy całkowitego zniesienia wyroku i kary na niewinnie zasądzonych Tomasza Mooney'a i Billingsa.

Protestujemy energicznie przeciwko wtrącaniu się Ameryki do wewnętrznych spraw jakiegokolwiek narodu. Zasada samookreślenia musi być szanowaną. Z tego względu żądamy najśpieszniejszego wycofania wojsk amerykańskich z Rosji. Niechaj naród rosyjski sam zadecyduje o swojej przyszłości.

Naród amerykański, zawdzięczający swą wolność krwawej wojnie o niepodległość winien pierwszy zrozumieć, iż popierany przez konferencję pokojową rząd Kołczaka w Rosji jest rządem najciemniejszej reakcji, jest próbą odbudowania w Europie autokracji, którą kosztem wielu miljonów poległych i rannych, po czterech przeszło latach wojny, zdołano z trudem obalić. Wspieranie reakcji w Rosji czy gdziekolwiek indziej, wdzieranie się w wewnętrzne sprawy Rosji czy jakiegokolwiek innego narodu jest przygotowywaniem pola pod nowe w przyszłości wojny.

Obrady Sejmowe.

Sesja druga. — Posiedzenie 85.

Druga sesja, a chyba też już ostatnia Sejmu konstytucyjnego rozpoczęła się o g. 4 m. 30 przywitaniem marszałka. Posłów dużo. Nastrój zwykły, obojętny. Marszałek oznajmia śmierć posła Wojtulanisa i zmiany zaszłe w składzie posłów i rządu.

Następnie doniósł, że podczas wakacyj nadszedł od Towarzystwa polsko - amerykańskiego żeglugi podpisany przez prezesa Niklewicza w Nowym Jorku następujący telegram: „Uważamy za obowiązek zawiadomić Pana, żeśmy nabyli pierwszy ładunek stali, statek nazwany „Wisła", 5.250 ton i, że spodziewamy się w krótkim czasie wybudowania wielkiej polskiej floty". W imieniu Sejmu marszałek podziękował Towarzystwu i dodał „Vivat sequens". (Brawa).

Po odczytaniu intrpelacyj, przystąpiono do rozpraw nad aprowizacją. Zabiera głos min. spr. wewnętrznych Wojciechowski.

O polskiej sile materjalnej i moralnej.

Gdy uprzytamniam sobie moment, kiedy w tej Izbie po raz pierwszy zebrał się polski Sejm ustawodawczy, to wyznaję, że poza radością i dumą, iż nareszcie doczekaliśmy się tej radosnej chwili, że sami sobie jesteśmy panami, ogarnęła mnie troska i niepokój, czy się ostaniemy, czy odpowiemy wymaganiom tej dziejowej chwili, która z nas wszystkich tutaj uczyniła budowniczych Państwa Polskiego.

Polska, jako państwo niepodległe jest w świecie międzynarodowem zjawiskiem nowem. Z czasów upadku Rzeczypospolitej i naszej niewoli pozostało wśród obcych wrażenie, że Polska to kraj, w którym każdy obcy, umiejący operować intrygami, złotem i siłą orężną,może panować i układać stosunki tak, jak mu się żywnie podoba. Otóż pierwszem najżywotniejszem zadaniem było przekonać świat, że my sami u siebie chcemy i będziemy gospodarzyć, nie poddamy się żadnej obcej woli i będziemy samodzielnie urządzać nasz byt państwowy i wytykać drogę ku przyszłości. (Brawo).

Pierwszą troską rządu i Wysokiego Sejmu było zapewnić powstającemu Państwu Polskiemu dostateczną siłę zbrojną i pierwszym jednomyślnym wyrazem woli narodu polskiego było powołanie 6-ciu roczników.

Siły tej używamy nie dla narzucenia niewoli naszym sąsiadom, — sami przez długie lata zaznaliśmy ciężaru niewoli, by ten ciężar potem zwalać na barki innych. Siły tej używamy przedewszystkiem dla własnej obrony, dla zjednoczenia w jedną całość rozdartej ziemi polskiej i dla usunięcia dalej od nas niebezpieczeństwa wojny i barbarzyństwa.

Żołnierz polski niesie na wschód hasło wolności, obrony przed despotyzmem, przed gwałtem i jedynem pragnieniem narodu, który go tam posłał, jest wciągnięcie naszych sąsiadów w ten sam bieg ewolucji, w ten sam bieg, w którym my zmierzamy ku doskonalszemu ustrojowi państwa i doskonalszym reformom.

Ażeby poszanowanie zdobyć, ażeby przyjaciół pozyskać, musimy przedstawiać siłę imponującą, nietylko materjalnie, ale i moralnie. Trzeba, żeby Polska była nietylko silną, ale żeby promieniała swoją kulturą i cnotami obywatelskiemi, panowania w niej praw, ustalenia porządku dającego pewność pracy dla wszystkich. Tutaj wkraczam w dziedzinę naszych stosunków wewnętrznych. Nie taję, że położenie ekonomiczne jest ciężkie, ale bynajmniej nie rozpaczliwe. Z niego przedewszystkiem wynika obowiązek utrzymania porządku, powiem otwarcie, za wszelką cenę.

Niema „zaraz!"

Potrzeba więc przedewszystkiem rozwijać w nas wszystkich uczucie powinności. Jako naród cierpieliśmy wiele; cierpiały szczególnie warstwy pracujące. Stąd u nas te okrzyki, które nieraz słyszeliśmy, okrzyki zbolałego bólem serca: tak musi być zaraz. Na to każdy z nas doświadczony życiem i pracą społeczną, a tymbardziej członek rządu, musi odpowiedzieć, że zaraz — to oszukaństwo.

Rząd a reforma rolna.

Rząd, zgodnie z uchwałą Sejmu, wzywającą go do przedstawienia projektu prawodawczego w celu wykonania reformy rolnej, podjął w tym kierunku kroki i w najbliższych dniach przedstawi Sejmowi projekt ustawy o reformie rolnej. I tutaj również muszę podkreślić, że nie możemy iść tak szybko, jakbyśmy chcieli. W sierpniu został dopiero zorganizowany główny Urząd ziemski na skutek uchwały Sejmu i pierwszym czynem jego było rozporządzenie normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich. Było to koniecznością, przedewszystkiem, ażeby usunąć wszelkie podejrzenia, że chce się z tą sprawą zwlóczyć, że chce się puścić sprawę reformy rolnej na fluchty przypadkowości, na nowe dabaty.

Gdy mowa o wykonaniu uchwały sejmowej, o reformie rolnej, to zaznaczam, że to, co w intencjach swoich Sejm wyraził, żeby sprawa reformy rolnej odbywała się w całym majestacie prawa, że to jest niewzruszone stanowisko, na którem każdy rząd stać musi. Nie może tu być dopuszczona jakakolwiek samowola, ani stwarzanie faktów dokonanych jak się to mówi na wschodzie. Wszystko robić się będzie tylko na podstawie ustaw, nikt siłą nie narzuci innego prawa.

Prawodawstwo robotnicze i aprowizacja.

Robotnik polski jest najcenniejszym materjałem ludzkim do wszelkiej pracy społecznej i skoro nie opanuje go chwilowy nastrój przewagi cierpienia przy warsztacie pracy, jest nacenniejszym obywatelem państwa, które obowiązane jest otoczyć go najstaranniejszą opieką. Dlatego też zadaniem rządu jest równolegle ze sprawą reformy rolnej, przygotowanie i wprowadzenie w życie projektu, dotyczącego prawodawstwa robotniczego.

I w jednym i drugim kierunku spotkał ministerjum zawód. Urodzaj nie okazał się takim, jak to się wydawało w czerwcu, aczkolwiek zachodnia połać kraju istotnie cieszy się wielkim urodzajem i muszę to stwierdzić z uznaniem, że pewne koła rolnicze, zwłaszcza z Kaliskiego, wobec takiego urodzaju, uważają, iż rząd mógłby obniżyć ceny zboża. W okręgach południowo - wschodnich urodzaj jest dwa razy mniejszy, niż normalnie, dlatego z tamtych okręgów dostawa płodów rolniczych idzie powoli, co wytwarza dużo komplikacje dla rządu, bo przecież właśnie te okręgi dotąd były głównym naszym spichlerzem.

Nieposzanowanie prawa. Poskromienie przez starostę.

Przytem trzeba tu zaznaczyć, że społeczeństwo nasze jeszcze nie nauczyło się z dobrej woli szanować praw i mimo naznaczonych terminów, nie pospieszyło się przed ich upływem dostarczyć kontyngentu. To zniewoliło rząd do użycia środków takich, któreby przynagliły opornych. Tam, gdzie rolnicy zarówno wielcy jak i mali, ponad 10 morgów, nie dostarczyli kontyngentów — zostanie on zebrany z asystą wojska. (Brawo na prawicy). Jestem przekonany, że sam fakt, iż okaże się, że rząd jednak ma siłę do nakazania tego, czego wymaga ustawa, będzie dostateczną pobudką, aby się ludność przekonała, że nie może lekceważyć sobie tego obowiązku. W jednym z powiatów starosta, zagrożony tem, że miasto będzie całkowicie zagłodzone, skoro do 15 września dostarczono tylko 5 wagonów zboża, wezwał asystencji 60 żołnierzy. A gdy tylko w paru gminach przeprowadzono zbiórkę przy asystencji wojska bez gwałtów, ale z następstwami, że trzeba ponieść utrzymanie tego wojska, to w ciągu 5 dni i z tych gmin, gdzie nie było wojska, napłynęło zboże i w tych 5 dniach zebrano 50 wagonów zboża. (Głos z ław ludowych: My opowiemy panu ministrowi, jak to tam było). Ja mówię o faktach, które znam i chętnie będą słuchał panów, kiedy panowie przytoczą fakta, gdzie było inaczej.

Nasz ustrój administracyjny.

Nasz ustrój administracyjny był niezmiernie wadliwy, ciążyło na nim piętno centralizmu. Każdy organ centralny rządu miał w dole swe ekspozytury i to wszystko u dołu nie było uzgodnione. (Głos: Bardzo słusznie). Dlatego jedną z najpilniejszych trosk rządu poza doborem ludzi, było usunięcie braków, które wywoływał centralizm. Chodziło o to, aby skoordynować w starostwie te wszystkie funkcje. Praca ta już jest na ukończeniu. Rząd jest zwolennikiem jaknajdalszych decentralizacyj, będzie to można osiągnąć z chwilą należytego rozwoju samorządu. Pod tym względem również zastaliśmy samorząd prawie całkiem zrujnowany. Otóż obecnie już we wszystkich powiatach, z wyjątkiem 6, to jest: białostockiego, sokólskiego, bielskiego, sejneńskiego, augustowskiego i suwalskiego—we wszystkich 77 powiatach b. Kongresówki — samorząd został uruchomiony, a po miastach wszędzie dokonano wyborów do rad miejskich.

We wszystkich wydziałach powiatowych mianowano inspektorów samorządowych gminnych. Naogół muszę stwierdzić, że organ ten znakomicie się przyczynił do uruchomienia samorządu gminnego. Ale, żeby samorząd gminy mógł funkcjonować z pełną świadomością, trzeba, żeby on miał jasno skodyfikowaną ustawę i dlatego jedną z najpilniejszych spraw w tej dziedzinie minister. spraw wewnętrznych uważa opracowanie ustawy o gminach wiejskich. Odnośny projekt złożyłem tu przed ferjami i proszę Wysoki Sejm otoczyć go szczególną opieką i przyśpieszyć tę sprawę, zwłaszcza, że to jest pierwsze ogniwo samorządu, a zarazem podstawa administracji państwowej, która musi być jednolitą w całem państwie, już nietylko dla jednej byłej Kongresówki, ale i dla b. zaboru pruskiego i b. zaboru austrjackiego. Jestto sprawa pierwszorzędnej wagi. Już dawniej podkreśliłem, że w zamiarach minister. spraw wewn. leży przedewszystkiem rozwinięcie tych dwuch form samorządnych: gminy i powiatu. Uznałem, że w kraju który żył dotąd życiem samorządowem w bardzo spaczonej formie, w najniższym stopniu u dołu, stworzenie odrazu wyższej formy samorządowej jest niewskazane i doświadczenie utwierdza mnie w tem przekonaniu.

Służba bezpieczeństwa.

Z chwilą wypędzenia Niemców powstawały u nas najróżnorodniejsze organizacje samorzutne i w wyniku ich zastałem, obejmując ministerjum spraw wewnętrznych, trzy organy służby bezpieczeństwa. Jako najpilniejszą sprawę postawiłem sobie uporządkowanie tego przez wytworzenie jednego tylko organu — i dziś stwierdzam, że już jest tylko jedna straż bezpieczeństwa — policja państwowa, oparta na ustawie przez Sejm uchwalonej. Ujednostajnienie tej służby bezpieczeństwa już zostało w całości dokonane.

Z innych rodzajów broni zostało wcielone: z pozostałości milicji ludowej, po utworzeniu batal-jonów etapowych, 517 osób i około 300 żandarmów z byłej okupacji austrjackiej. Również straż kolejowa będzie wkrótce wcielona do policji po usunięciu trudności, jakie wywołuje piecza o zabezpieczenie interesów i objektów wojskowych, gdyż w pierwszym rzędzie obejmujemy tylko te funkcje spraw kolejowych, które są ściśle połączone z funkcjami policyjnemi. Faktyczny stan osobowy policji wynosi obecnie 14.300 niższych funkcjonarjuszy i 378 wyższych, odpowiada to przyjętym naogół w zachodniej Europie normom. Co do sprawności tego aparatu— to skargi wnoszone do mnie z miesiąca na miesiąc zmniejszają się.

Sejm i rząd.

Im dłużej stoję na tym posterunku [illegible] stwierdzam, że kierownictwo jest rzeczą u nas najnieodzowniejszą. Kierownictwo jest ściśle związane z wytworzeniem autorytetu rządu. Świadomość tego miał już Pan Prezydent, nie udało mu się jednak dokończyć rozpoczętej pracy rekonstrukcji gabinetu, gdyż obowiązek wzywał go stanąć w Paryżu ku obronie najżywotniejszych, najważniejszych w danej chwili interesów Państwa Polskiego — sprawy jego granic.

Doświadczenie dotychczasowe nakazuje mi na każdym kroku stwierdzać, że rząd musi wziąć w swoje ręce kierownictwo polityczne, a to jest możliwe tylko przy pomocy Sejmu. Dotąd obowiązany jestem powiedzieć to jasno i otwarcie — tego poparcia rząd nie miał. Zjawiało się ono od wypadku do wypadku — i nie dla procesowania się podnoszę tę sprawę, ale wyłącznie dlatego, ażeby uświadomić należycie, że tak długo być nie może, nie może być rządu fachowego, który z dnia na dzień niepewny jest swego istnienia, że musi się nareszcie skonsolidować—i w rządzie i w Sejmie w ślad za rządem, który się będzie cieszył zaufaniem Sejmu — ta wyraźna wola kierownicza rządowa. Zwłaszcza konieczne to jest w tym okresie, który przeżywamy — a i w czasie normalnym to jest rzeczą nieodzowną. Musi być jasno i stanowczo ustalony podział władz i ich kompetencji dziś, powiedziałbym to otwarcie — niezmiernie chaotyczny.

Program konstytucji.

Taki stan jest niemożliwy do utrzymania. Musi być podział władzy. Wszyscy to uznajemy — i sądzę, — że w tej Izbie nie znajdzie się żaden poseł, któryby twierdził inaczej. Źródłem władzy państwowej w Polsce jest naród, ale musimy mieć do wykonania tej władzy odpowiednio podzielone organy. A więc w zakresie ustawodawstwa — Sejm, w zakresie władzy wykonawczej — Naczelnik Państwa, w zakresie sprawiedliwości — sądy.

Dzisiaj te pierwsze dwa momenty w zakresie ustawodawstwa i władzy wykonawczej tak się poplątały, że jeżeli w szybkiem tempie nie zrewidujemy tego systemu i nie utrwalimy organizacji państwa przez uchwalenie konstytucji, to ja wyznaję, że ta praca udoskonalenia aparatu państwowego będzie w wysokim stopniu hamowana.

Przedstawiając w rocznicę Konstytucji 3 Maja zasady konstytucji mającej nas w przyszłości obowiązywać, nie wypadkowo wybraliśmy ten termin. Chodziło o to, żeby tradycyjną myśl naszych przodków przypomnieć obecnemu pokoleniu. Przewodnią myślą konstytucji 3-go maja było położenie końca błędom przed wzmocnieniem władz centralnych. To też, gdy ta sprawa będzie omawiana w komisji konstytucyjnej to z ramienia rządu będę bronił zasady, wyrażonej w deklaracji konstytucyjnej, będę przemawiał za tem, ażeby Naczelnik Państwa wyszedł z plebiscytu i posiadał największy zakres władzy. Jest to połączone z traktowaniem sprawy organu prawodawczego, jakim jest Sejm.

Z ramienia rządu będę również bronił zasady, że Sejm jest jednoizbowy i przyjmując te dwa organy, jeden organ prawodawczy, który wychodzi z demokratycznego głosowania i drugi organ wykonawczy, który wychodzi z ludu w postaci plebiscytu. Jako organ, łączący je w momencie decydowania, czy dana ustawa jest dopuszczalna, czy niedopuszczalna, przewiduje się jeszcze straż prawną, złożoną z mężów zaufania Naczelnika Państwa i Sejmu.

Nie będzie to druga izba, gdyż nie będzie miała inicjatywy prawodawczej. Będzie to moment rozwagi i woli odpowiedzialny naczelnej władzy wykonawczej, za to, co ma w przyszłości wykonać.

Pracy i zgody!

Tam, gdzie będą przeważały zabytki przeszłości, albo ten wybujały indywidualizm, nie liczący się z rzeczywistością daleko sięgającą w przeszłość, — mimowoli zawsze będą się starali odwoływać do znanych dotąd środków walki, mianowicie do narzucenia woli choć się jest w mniejszości. Otóż trzeba, aby rozwinęło się u nas należyte poszanowanie pracy. Jest to pierwszym warunkiem zmniejszenia ilości zatargów, jakie powstały z kolizji dawnych obyczajów z dzisiejszym poczuciem powagi pracy. Gdy wszyscy zgodnie będziemy pracować, gdy będzie stał u steru rząd, cieszący się zaufaniem Sejmu, wtedy budowa aparatu państwowego i w Polsce coraz lepiej pójdzie (Brawo).

Poczem o samej już tylko aprowizacji mówił wicem. Sobański. Zaznacza na początku, że rząd nie zapatruje się pesymistycznie na położenie obecne.

„Sprawozdanie swoje opieram na cyfrach, które dowodzą, że jeżeli zarządzenia dotychczasowe nie dały wprawdzie rezultatu, to jednak przy pewnej ich modyfikacji, zachowując kierunek nadany przez Sejm w ustawie o monopolach, a z rozszerzeniem upoważnień rządu, wyżywienie kraju jest rzeczą wykonalną.

Powołana została przedewszystkiem państwowa Rada aprowizacyjna, z którą ministerjum współpracowało, dalej powiatowe i gminne rady aprowizacyjne — ale nie wszędzie jeszcze. Dalej stworzono różne instytucje dla skupu zboża. W chwili, kiedy trzeba było przystąpić do zakupu, nie było już czasu na załatwienie różnych formalności i ministerjum poleciło wszystkim instytucjom, które w ubiegłym okresie gospodarczym przeprowadzały zakupy zboża dla państwa, dalej swoją pracę kontynuować, określając ich prawa do 1 października. W tym czasie miały różne rady aprowizacyjne przedstawić ministerjum wnioski, komu w powiecie udzielić prawa zakupu zboża. Dotychczas powstało w 32 powiatach 35 nowych insytucji, którym ministerjum natychmiast dało odpowiednią koncesję. Zachowano 19 filji Państwowego Urzędu Zakupu Zboża tam, gdzie jeszcze niedostatecznie rozwinęły się inne agendy społeczne. Zostało jeszcze 51 organizacji prowizorycznych, które muszą dokonać formalności wymaganych przez ustawę.

Chociaż na 80 powiatów w 32 ministerjum ustanowiło swoje instytucje, jednak wynik skupu jest dotąd bardzo nikły. W b. okupacji niemieckiej osiągnięto ze skupu 2750 wagonów, a w całej okupacji austrjackiej 386 wagonów. (Głosy na lewicy: Skandal). Przyczyną tego opóźnienia są niewątpliwie opóźnienie zbiorów, braki organizacji, braki przewozowe i t. d. Rolnictwo musi młócić, słać, od-

stawiać, a właśnie przystępuje także do zbioru ziemniaków. Przyczyny te nie tłómaczą jednak, czemu w północno - zachodnich powiatach kraju wyniki są znacznie większe niż w południowo-wschodnich. Działa tu bezwarunkowo większa sprawność samego społeczeństwa i większe zrozumienie potrzeb państwa. Przytaczano co prawda, że z powodu cen niektóre okolice nie mogą dać takiej ilości, jaką im wymierzono. Zaznaczyć tu jednak muszę, że przecież cena została wyznaczona wyższa niż ta, którą państwowa rada aprowizacyjna uznała za możliwą.

Państwo dzisiaj musi sobie samo wystarczyć. Przywóz jest konieczny, ale ograniczenie go jest koniecznością państwową i liczenie na to, że można dzisiaj sobie swobodnie gospodarować tem zbożem, które jest w kraju, jest błędem. Rząd musi uzyskać jaknajwiększą ilość zboża, aby ono nie uciekło. Dopiero wtenczas będzie można walczyć z handlem nielegalnym i z paskiem, jeżeli miasta i konsumenci będą mieli normy dostateczne, na tyle przynajmniej, by nie byli zmuszeni do popełniania czynów karygodnych.

Sprawa przywozu zagranicznego przedstawia się trudno ze względów finansowych, transportowych i technicznych, ale Europa zachodnia przeżywa pod tym względem takie samo przesilenie.

Rząd po wysłuchaniu cyfrowych danych, przedstawionych także w komisji aprowizacyjnej stanął na stanowisku sekwestru. Jasne i proste zarządzenia bez skomplikowanych i trudnych celów, które sobie postawiła z 29 lipca, zdaniem rządu jest koniecznością. Odnośny projekt będzie w dniach najbliższych Sejmowi przedstawiony.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4-ej pp.

Odpowiedzi na interpelacje posłów socjalistycznych.

Panowie posłowie Napiórkowski i tow. wnieśli dnia 15 czerwca r. b. interpelację w sprawie zabronienia kolportażu „Robotnika“ oraz „Rządu i Wojska“.

Na tę interpelację na zasadzie art. 45 Tymcz. Regul. Obrad Sejmu ustawodawczego, mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Dowództwo frontu gen. Listowskiego nie wydało żadnego rozkazu co do zabronienia kolportażu „Robotnika“ i „Rządu i Wojska“.

Dochodzenia wykazały, że podczas znanych zajść w Pińsku odbiór „Robotnika“ był rzeczywiście wzbroniony.

Odnośny dowódca wydał to zarządzenie wprawdzie samowolnie, lecz nie z pobudek „sołdateski“, a tylko mając na względzie karność, dyscyplinę i dobro powierzonych mu oddziałów.

Proszę najuprzejmiej Pana Marszałka o zakomunikowanie powyższego Wysokiemu Sejmowi.

Minister spraw wojskowych
(—) J. Leśniewski.
generał-porucznik.

Potwierdzając pismo moje z dnia 6 czerwca Nr. 57536/V, 572/XXII odnośnie do interpelacji posła Pużaka i tow. z dnia 16 maja w sprawie pobicia i uwięzienia członków Rady delegatów robotniczych w Mińsku Mazowieckim (list Pana Marszałka Nr. 2436 z dnia 19 maja) mam zaszczyt donieść dodatkowo, że winni pobicia jednego z członków Rady delegatów robotniczych, plutonowy Stanisław Grudziński i szeregowiec 8-go pułku ułanów Gross, zostali ukarani w myśl ustawy karno-wojskowej.

Minister spraw wewnętrznych
(—) Wojciechowski.

W odpowiedzi na pismo z dnia 9 sierpnia L. 3378 odnośnie do interpelacji posła Pużaka i tow. z dnia 26 lipca w sprawie zarządzeń Komisarza Nadzwyczajnego na powiat będziński mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

Nadzwyczajny Komisarz, zgodnie z przysługującemi mu kompetencjami ogłoszeniem z dnia 9 lipca zapowiedział, że w dniach 20 i 21 lipca zabrania bezwzględnie wszelkich zebrań w pomieszczeniach zamkniętych, a nawet cofa wydane już zezwolenie na zebrania odbyć się mające w niedzielę 20-go i w poniedziałek 21-go lipca.

W odezwie powyższej Nadzwyczajny Komisarz prosił również p.p. posłów, którzyby mieli zamiar w wymienionych dniach mieć sprawozdania poselskie, by zgłosili się do niego osobiście, do urzędu powiatowego w celu uniknięcia mistyfikacji.

Komisarz Nadzwyczajny nie zabronił posłowi Arciszewskiemu odbycia zgromadzenia sprawozdawczego, lecz okolicznościowego politycznego będącego w związku z zapowiedzianemi na dzień ten manifestacjami. Że zgromadzenie, zapowiedziane przez posła Arciszewskiego miało mieć charakter okolicznościowy, a nie sprawozdawczy, świadczy rozmowa przez telefon posła Arciszewskiego z Nadzwyczajnym Komisarzem. Przy rozmowie tej był obecny w kancelarji jeden z zastępców Nadzwyczajnego Komisarza, p. R. Piwowar, który może to potwierdzić.

O chęci odbycia zgromadzenia przez posła Gęborka nic Nadzwyczajnemu Komisarzowi nie jest wiadomo.

W myśl ogłoszenia z dnia 19 lipca zebranie Związku zawodowego górników rzeczywiście zostało wzbronione.

Dla tych samych powodów rozwiązanem zostało przez policję zebranie Rady delegatów robotniczych w Sosnowcu, instytucji nielegalnej (?) i prawie wyłącznie (? Przyp. Red.) komunistycznej, a uczestnicy jej za przekroczenie obowiązujących rozporządzeń zostali aresztowani. Śledztwo w sprawie aresztowanych jest w toku.

Z powyższego wynika, że w wyżej wymienionych wypadkach nie było naruszenia ustawy o zgromadzeniach poselskich, ani też ustawy o zebraniach.

Minister spraw wewnętrznych
(—) S. Wojciechowski.

W odpowiedzi na pismo z dnia 9 sierpnia Nr. 3367 odnośnie do interpelacji posła Pużaka i tow. z dnia 26 lipca w sprawie nadużyć organów bezpieczeństwa w Białymstoku, mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Według doniesienia porucznika policji powiatowej, Kościuszki, oprócz dwóch Żydów kolportujących afisze o zapowiedzianym wiecu poselskim, zaaresztowano także 3-ch ludzi rozlepiających afisze zapowiadające wiec, który wówczas nie był jeszcze przez komisarjat dozwolony. Ludzie ci nie mieli również pozwolenia na rozlepianie afiszy. W przypuszczeniu, że afisz powyższy pod płaszczykiem sprawozdania poselskiego zwołuje ludność na wiec nielegalny, nalepiający afisze zostali aresztowani i odprowadzeni do komisarjatu.

Zachowanie się 3-ch wymienionych robotników w komisarjacie było podobno tak wyzywające, że porucznik Kościuszko, straciwszy panowanie nad sobą, rzeczywiście uderzył kilkakrotnie jednego z robotników.

Za powyższe zachowanie się komisarz powiatowy udzielił surowego napomnienia porucznikowi Kościuszce i zagroził mu, że w razie powtórzenia się czegoś podobnego, zostanie natychmiast wydalony ze służby.

Za ministra spraw wewnętrznych
(—) J. Bek.

W odpowiedzi na pismo z dnia 9 sierpnia Nr. 3377 odnośnie do interpelacji posła Arciszewskiego i tow. z dnia 26 lipca w sprawie naruszenia przez organy bezpieczeństwa w Białymstoku ustawy o nietykalności poselskiej, mam zaszczyt donieść, co następuje:

Wobec zapowiadanych w mieście na dzień 20 i 21 lipca manifestacyj politycznych, które biorąc pod uwagę nastrój wśród robotników, mogły łatwo nabrać charakteru rewolucyjnego, władze bezpieczeństwa postanowiły poczynić odpowiednie kroki, by spokój w mieście zapewnić. W tym celu zostało podane plakatami do publicznej wiadomości, że wszelkie pochody są zabronione i będą bezwarunkowo niedopuszczone.

Gdy w piątek, dnia 18 lipca, zaczęły pokazywać się na rogach ulic miasta afisze czerwone zapowiadające urządzenie wiecu w niedzielę 20 lipca w „Palace“ teatrze, podczas którego miało być wygłoszone sprawozdanie poselskie, władze miejscowe, nie mając oficjalnie zawiadomienia o powyższym wiecu, sądziły, że pod płaszczykiem „sprawozdania poselskiego“ odbędzie się wiec komunistyczny (!!! Przyp. Red.). Przypuszczenie to było tem prawdopodobniejsze (?), że na afiszu nie było podane, który poseł ma przemawiać. W tych warunkach rozlepianie afiszów, na co policja nie wydała pozwolenia, nabierało charakteru nielegalnego i dlatego też w nocy z soboty na niedzielę dnia 20 lipca aresztowano młodego Żyda, który odezwy rozlepiał, jakoteż jego towarzysza, który, widząc aresztowanie rozlepiającego odezwy, chciał zawiadomić o tem innych towarzyszy i zrobić w mieście popłoch (??! Przyp. Red.). Kolportera przytrzymano w areszcie aż do wyjaśnienia sprawy, drugiego zaś, który zachowywał się wyzywająco i arogancko względem oficera policji, wypuszczono, po stwierdzeniu jego nazwiska, na wolność.

Wkrótce potem zjawił się w niedzielę rano poseł Pużak do komisarza powiatowego wraz z dwoma robotnikami i żalił się, że policja zdziera afisze i nie pozwala na wiec, jakkolwiek wiec ten był w komisarjacie zapowiedziany i, że on, jako poseł, ma prawo do odbywania wieców. Wówczas dopiero wyjaśniło się, że zawiadomienie posła Pużaka o mającem się odbyć wiecu było nadane dopiero w dniu 18-ym lipca na pocztę, nadeszło w sobotę wieczór i dopiero w godzinach przedpołudniowych miało być wręczone komisarzowi powiatu. Gdy powyższe zostało stwierdzone, wówczas komisarz powiatowy oświadczył posłowi Pużakowi, że nie ma najmniejszego zamiaru wiecu tego zabraniać, pozwolił na rozlepianie afiszów i polecił wypuścić z aresztu aresztowanego kolportera.

O godz. 1-ej odbył się zapowiedziany wiec i wzięło w nim udział około 800 osób. Na wiecu było dużo obecnych bundowców i komunistów, którzy kolportowali odezwy. Gdy doniesiono komisarzowi powiatowemu, że pewna część uczestników jest uzbrojona i że żołnierze milicji ludowej w mundurach są na tem zebraniu i mają nieść na czele pochodu czerwony sztandar, wówczas zarządził on skonsygnowanie wojska (!!!) i policji, aby na wszelki wypadek, gdyby zgromadzeni mieli zamiar urządzić pochód, temu przeszkodzić.

Przebieg wiecu był zupełnie spokojny, ze względu jednak na to, że część uczestników miała mieć (!!) broń przy sobie i milicja ludowa miała wziąć udział w pochodzie, zarządził delegowany przez komisarza powiatowego, naczelnik policji, Hepner, instruktor policji Lewandowski, aby cały gmach teatru, gdzie się wiec odbywał, otoczyć policją i wychodzących z wiecu zrewidować, czy nie posiadają przy sobie broni. Zaledwie kilka osób zostało w ten sposób zrewidowanych, gdyż na interwencję posła Pużaka dalszą rewizję wstrzymano. O aresztowaniu wszystkich uczestników wiecu nie było wcale mowy, ani też najmniejszej podstawy do poczynienia podobnych kroków. Przy wyjściu z wiecu aresztowano 35-ciu żołnierzy milicji ludowej i odstawiono pod kordonem wojskowym do więzienia, o czem natychmiast (na jakiej podstawie! Od kiedy to milicjantom i żołnierzom nie wolno chodzić na zgromadzenia? Przyp. Red.) zawiadomiono dowództwo miasta.

Porucznik policji Kościuszko stosował się do wydanych mu zarządzeń, a o pobiciu uczestników wiecu, jako też o wymyślaniach ze strony policji, pod adresem wiecowników nic władzom miejscowym nie jest wiadomo, ani też do władz tych żadne skargi na zachowanie się policji nie wpłynęły.

Wyżej wymienione zarządzenia policji uważam za celowe i legalne, rewidowanie zaś uczestników wiecu przy wyjściu na zasadzie nieuzasadnionych pogłosek, że wśród wiecowników są ludzie uzbrojeni, uważam za niedopuszczalne. Zarządzenie podobnej rewizji byłoby tylko wówczas wskazane, gdyby w sposób niewątpliwy widziano broń u wiecowników, lecz widocznie w tym wypadku podobna okoliczność nie zachodziła, gdyż rewizji na interwencję posła Pużaka zaniechano, co oczywiście byłoby niedopuszczalnem, gdyby policja była przekonana, że większa ilość wiecowników była uzbrojona. Na wyżej wspomnianą okoliczność zwracam uwagę komisarza powiatowego w Białymstoku i polecam mu pouczyć o powyższem podwładne mu władze policyjne.

Za ministra spraw wewnętrznych
(—) J. Bek.

Dlaczego p. minister Linde nie zasiadł w Sejmie na ławie ministerjalnej, lecz skromnie na ławie podsekretarzy stanu?

Czyżby p. Linde nareszcie uznał, że nie godzien jest ławy ministerjalnej i przez ławę podsekretarzy stanu cofał się na jakąś „zgóry upatrzoną pozycję“ — poza Rządem? A no, szczęśliwej drogi.

Kronika sejmowa.

Komisja Konstytucyjna.

Posiedzenie wczorajsze Komisji Konstytucyjnej otworzył dotychczasowy przewodniczący p. Wł. Seyda, który w dłuższem przemówieniu powitał członków komisji i oświadczył iż, będąc powołanym na stanowisko ministra dla spraw b. zaboru pruskiego, składa urząd przewodniczącego. Tymczasowe przewodnictwo objął p. M. Rataj. Komisja postanowiła zbierać się trzy razy w tygodniu dla możliwie szybkiego omówienia i załatwienia sprawy konstytucji. Na porządku dziennym posiedzeń najbliższych umieszczono drugie czytanie rozdziału o „Prawach i obowiązkach obywateli“, oraz pierwsze czytanie rozdziału o władzy ustawodawczej Rzeczypospolitej Polskiej. Wobec ustąpienia p. Seydy Komisja przystąpi do wyboru nowego przewodniczącego. Wymieniane są kandydatury pp. Dubanowicza (Nar. Zj. Lud.), Rataja (P. S. L. grupa „Wyzwolenie“) i p. Głąbińskiego (Zw. Lud.-Nar.).

Kronika polityczna.

Dziś wyjeżdża do Waszyngtonu na konferencję w sprawie ochrony pracy część delegacji, druga część wyjeżdża za tydzień. Delegacja składa się: z przedstawicieli rządu — inż. F. Sokala, szefa sekcji w min. pracy i posła chrześcijańsko-demokratycznego Rymera (!), z rzeczoznawców: J. Rogowicza i tow. Z. Praussowej, urzędników min. pracy, z przedstawiciela Polskich Związków Zawodowych p. Bernatowicza (Komisja Centralna Związków klasowych udziału odmówiła — chociaż związki klasowe francuskie i angielskie wyślą swoich przedstawicieli) — wreszcie z przedstawiciela kapitału, p. Zaglenicznego.

Poseł tow. Ziemięcki, zaproszony do udziału w delegacji w charakterze rzeczoznawcy, odmówił — wobec tego, że Rząd z pośród posłów wybrał na swego przedstawiciela reakcjonistę, p. Rymera.

⁂

Dziś w Głównym Urzędzie Ziemskim odbędzie się narada w sprawie ułożonego przez kierownika tego Urzędu, p. Stefczyka projektu wprowadzenia w życie reformy rolnej. Na naradę zaproszeni zostali przedstawiciele ministerjów, przedstawiciele Klubów poselskich (od Związku Polskich Posłów Soc. — tow. Barlicki) oraz rzeczoznawcy.

Zaznaczamy tu odrazu, że projekt p. Stefczyka jest właściwie przeróbką pogrzebanego w Sejmie — projektu Związku Narodowego—ludowego!!

Projekt ten czyni zadość wszystkim wymaganiom obszarników w Sejmie. Wywłaszczenie obszarników staje się w tym projekcie odległą „możliwością“, — „reforma“ ma polegać na parcelacji majątków państwowych i donacyjnych, pozatem na dobrowolnej parcelacji majątków prywatnych. Cenę wykupu w zasadzie określałaby — umowa z obszarnikiem, czyli byłby to dla obszarników świetny interes.

Gdyby ten projekt stał się ustawą, reforma rolna byłaby całkowicie spaczona. Małorolni, a tembardziej bezrolni ziemi by nie dostali.

I to się nazywa wykonywaniem przez rząd uchwały sejmowej!

Otwarcie biur głównego komitetu plebiscytowego w Cieszynie.

Dnia 25 września 1919 r. otwarte zostały biura „Głównego Komitetu Plebiscytowego“ w Cieszynie.

Biura mieszczą się w Hotelu Centralnym (naprzeciwko głównego dworca kolejowego w Cieszynie) na I-em piętrze.

Tymczasowo godziny urzędowe dla przyjmowania stron przeznaczone zostały od godz. 10 do 12 przed południem i od 4 do 6 po południu.

W skład Głównego Komitetu Plebiscytowego wchodzą: tow. dr. Kunicki, jako przewodniczący i jako sekretarze: dr. Jarosz M., Kotas Jan i ks. Ściskała.

Zapowiedź strajku.

Robotnicy w elektrowni, gazowni, wodociągach i tramwajach miejskich wystawili żądania ekonomiczne, dotyczące polepszenia bytu (podwyżka płacy od 10 do 20 proc., deputat żywnościowy lub w razie niemożności dostarczania równoważnik pieniężny w wysokości 400 mk. miesięcznie, zamiast dotychczasowych 200 mk., oraz szereg żądań lokalnych, dotyczących poszczególnych zakładów). Żądania powyższe zostały swego czasu przyjęte przez Radę miejską w stosunku do robotników miejskich, lecz zamiast deputatu zaczęto płacić 200 mk., co zgoła nie równoważy deputatu.

Wczoraj w południe odbyło się zebranie delegatów powyżej wymienionych zakładów, na którem postanowiono zebrać się wieczorem wraz z przedstawicielami Rady del. rob. N.-S., oraz Komisji Centralnej i Rady warszawskiej Zw. Zaw. Na zebraniu wieczornem obecni byli posłowie tow. Ziemięcki i Żuławski.

Na zebraniu postanowiono władzom miejskim i rządowym zakomunikować, że robotnicy elektrowni, gazowni, wodociągów i tramwajów bezwzględnie obstają przy powyższych żądaniach i w razie nieuwzględnienia zawieszą pracę w sobotę.

Dziś udaje się do min. Wojciechowskiego delegacja w następującym składzie: po 1-ym przedstawicielu każdego zakładu, jako przedstawiciel Komisji Centralnej poseł tow. Żuławski, oraz posłowie tow. Barlicki i Ziemięcki.

Żądania powyższe każdy człowiek nieuprzedzony uznać musi za skromne i całkowicie usprawiedliwione.

Byłoby więc ze strony miasta i Rządu czemś niepojętem, gdyby odrzuciły te żądania i tem samem doprowadziły do strajku, który sami robotnicy uznają za wysoce niepożądany w dzisiejszych i tak już nad wyraz ciężkich czasach.

Robotnicy pragną wyczerpać wszystkie środki porozumienia się. Rząd chyba nie doprowadzi sprawy do katastrofy.

Rząd i tak już zaognił stosunki, zupełnie niepotrzebnie wprowadzając wojsko do zakładów powyższych. Strajkowi w ten sposób nie zapobiegnie, o ile robotnicy nie osiągną żądanych podwyżek — natomiast tylko drażni robotników, którzy nie myślą urządzać żadnych ekscesów.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 1 października.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 1 października:

Front litewsko - białoruski: Na wschód od Dźwińska pod Krasławką nieprzyjaciel większemi siłami usiłował sforsować linję rzeki Dźwiny. Ataki odparto. Jednocześnie silne ataki nieprzyjaciela na przyczółki mostowe Bobrujska i Borysowa, z wielkiemi dla przeciwnika stratami odparto. Na południe od Połocka oddziały nasze nagłym wypadek rozbiły przeciwnika pod miasteczkiem Kamień, biorąc 200 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Na odcinku na północ i południe od Prypeci nieprzyjaciel, wprowadziwszy świeże siły do akcji, atakuje silnie nasze pozycje.

Front wołyński. Ożywiona działalność wywiadowcza przeciwnika.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego
Haller pułkownik.

Rokowania polsko-niemieckie.

Berlin, 1 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Biuro Wolffa donosi pod datą 25 ub. m.: Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu, w którem wzięli udział przedstawiciele rządu niemieckiego oraz delegaci polscy, ustanowiono projekt osobnego układu w sprawie przyznania zagwarantowanej amnestji oraz wypuszczenia na wolność wszystkich jeńców wojennych i internowanych. Równocześnie oznajmiono delegatom polskim wnioski niemieckie w sprawie opcji, ochrony mniejszości i likwidacji, z wyjątkiem spraw szkolnych i kościelnych. W środę lub w czwartek należy oczekiwać ostatecznych decyzji co do projektu układu i odpowiedzi polskich delegatów na propozycje niemieckie. Następnie przyrzekła delegacja polska na odnośne zapytanie ze strony Niemiec, że przy emigracji urzędników niemieckich z Polski do Niemiec nie będzie czyniła im żadnych przeszkód. Zapewne przejdzie jeszcze kilka dni, zanim po przybyciu polskich rzeczoznawców rokowania polsko - niemieckie będą mogły się rozpocząć w całej pełni.

Sprawa Galicji Wschodniej.

Lyon, 1 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „Temps“ donosi, że Rada pięciu z inicjatywy Francji zamierza rozstrzygnąć sprawę Galicji Wschod-

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał IV-ty.

niej zgodnie z wolą Polaków, t. j. nadać byłej prowincji Austrji statut definitywny.

Lwów, 1 października.

(P. A. T.). Wczoraj odbyła się tu kilkogodzinna konferencja komisji dla obrony przyszłości Lwowa. Na posiedzeniu byli obecni dr. Löwenherz i Dąbski. Złożyli oni wyczerpujące sprawozdanie z zabiegów, poczynionych w Paryżu, by odwrócić niebezpieczeństwo niekorzystnych uchwał Rady najwyższej w sprawie Galicji Wschodniej i związanego z jej losem Lwowa. W dyskusji, która wywiązała się na ten temat, postanowiono wybrać komitet, który zastanowi się nad sposobami dalszego działania i czuwania, ażeby sprawa przyszłości Lwowa była nietylko ze strony sfer rządowych dobrze zrozumianą, ale także, ażeby zagranica była o jej ważności należycie informowana.

Napady litewskie.

Wilno, 1 października.

(P. A. T.). Wzdłuż linji demarkacyjnej objawia się ożywiony ruch po stronie litewskiej. Wojska Taryby stale ostrzeliwują posterunki polskie, prowokując zbrojne starcie.

Z poza linji demarkacyjnej uciekają codziennie dziesiątki Polaków przed prześladowaniami rządu litewskiego, szukając pomocy u władz polskich.

Dnia 28-go września urządzili żandarmi litewscy napad na dom Kukszty we wsi Kozakiszki, pobili żonę gospodarza, aresztowali syna, zrabowali dobytek, zboże i pieniądze. Kuksztowa leży chora w szpitalu wileńskim. Oprócz Kukszty i j go rodziny pobito jeszcze kilka innych osób we wsi.

Prowokacje junkrów.

Sosnowiec, 1 października.

(P. A. T.). W piątek między Kamieniem a Dąbrówką świeżo ściągnięte wojska „Grenzschutzu" napadły na polskie wojsko graniczne. Po stronie polskiej padł jeden żołnierz, „Grenzschutz" stracił dwuch. W poniedziałek po południu przybyła na miejsce Komisja Ententy i spisała protokuł. Komisja bawiła również w Grodźcu.

Walki łotewsko-rosyjskie.

Berlin, 1 października.

(P. A. T.). Z Mitawy donoszą, że oddział łotewski zaatakował znacznemi siłami wojska rosyjskie w pobliżu Olzy (20 klm. na północo-wschód od miasta), przyczem obie strony poniosły ciężkie straty. Ostatecznie wojska łotewskie musiały się wycofać. Równocześnie miało wojsko łotewskie, stojące w Mitawie, wyruszyć przeciwko armji niemiecko - rosyjskiej. Rząd Ulmanisa wzywa cały naród łotewski do broni i walki przeciwko swym ciemiężycielom: „Każde okno, mówi on w odezwie, winno się zamienić na strzelnicę, każdy dom łotewski na twierdzę". Sytuacja wojsk niemieckich, zdaje się być bardzo niebezpieczną, i zachodzi możliwość, że wojska, wystawione, rzekomo, przez Niemców przeciwko bolszewikom, będą musiały zwrócić się przeciwko tym, których pozornie brali w obronę.

Protest Górnoślązaków.

Królewska Huta, 1 października.

(P. A. T.). „Oberschlesischer Courier" donosi: Przedstawiciele polskich Rad Ludowych na Górnym Śląsku oraz polska partja socjalistyczna, Zjednoczenie zawodowe polskie i Socjalistyczny związek zawodowy założyli dnia 25 września protest przed komisją ententy przeciw rozpisaniu wyborów komunalnych na Górnym Śląsku, oświadczając, że lud polski weźmie udział w wyborach, ale oświadcza już dziś, że ponowne wybory muszą odbyć się po zaprowadzeniu sprawiedliwych stosunków na Górnym Śląsku, aby dać ludności możność usunięcia urzędników, wybranych pod presją Grenzschutzu.

Niezawiśli na Górnym Śląsku.

Gliwice, 1 października.

(P. A. T.). Partja niezawisłych socjalistów w obwodzie Górnego Śląska odbyła 29 z. m. walne zebranie, na którem wypowiedziała się w sprawie stanowiska, jakie należy zająć w przyszłych wyborach komunalnych. Zgromadzenie postanowiło jednogłośnie by ze względu na wypadki w Brunświku oraz na fakt, że socjal - demokraci aprobują politykę Hoersinga, do zaproponowanego przez socjalistów bloku kompromisowego nie przystępować. Pozatem postanowiono przeprowadzić walkę wyborczą w tym tylko razie, gdyby został zniesiony na Górnym Śląsku stan oblężenia. W przeciwnym razie niezawiśli mają się wstrzymać od głosowania.

Rozporządzenie Hoersinga.

Królewska Huta, 1 października.

(P. A. T.). Rozporządzeniem komisarza państwowego Hoersinga zawieszono działalność Polskiego Czerwonego Krzyża na Górnym Śląsku, założonego w ostatnim czasie w siedzibą w Katowicach.

Wystawa w Wrocławiu.

Nauen, 1 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Dziś 1 października otwarto we Wrocławiu wystawę, mającą uwidocznić ruch przemysłowy i stan cywilizacyjny Górnego Śląska.

Sprawa Górnego Śląska.

Królewska Huta, 1 października.

(P. A. T.). „Oberschlesischer Courrier" donosi: Dnia 30 września odbyła się w sejmie pruskim konferencja posłów śląskich z przedstawicielami rządu pruskiego i rządu Rzeszy w sprawie Górnego Śląska. Minister spraw wewnętrznych Heine oświadczył w imieniu rządu pruskiego, że prezes rejencji opolskiej Bitta obejmie bezzwłocznie urząd naczelnego prezesa (Ober Regierungspraesident), mającej się utworzyć prowincji górnośląskiej. Administracja komunalna nowej prowincji będzie prowadzona oddzielnie dopiero od 1 kwietnia 1920 r. Naczelny prezes regencji będzie miał radę przyboczną, kooptowaną z przedstawicieli ludności górnośląskiej.

Po dłuższej dyskusji oświadczył podsekretarz stanu dr. Porsch imieniem frakcji centrowej sejmu pruskiego, że centrum zadowala się proponowaną autonomją i nie żąda specjalnych przywilejów wobec innych prowincyj i narazie zaprzestaje wszelkiej propagandy za autonomją państwową G. Śląska.

Minister dla spraw zagranicznych Rzeszy Mueller wyraził zadowolenie, że w ten sposób udało się załagodzić zatarg wewnętrzny o G. Śląsk.

„Oberschlesischer Courrier" (organ centrowy) dodaje uwagę, że autonomja, mająca wejść w życie, daje mniej, niż proponował Erzberger i że wobec tego trzeba wyczekać, co powiedzą miejscowi górnośląscy centrowcy.

Nota koalicji do Niemiec.

Berlin, 1 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W Düsseldorfie wręczył gen. Noudant przedstawicielom niemieckiej komisji zawieszenia broni następującą notę: Paryż, 27 września 1919 r.

Według art. 12 rokowań w sprawie zawieszenia broni, 11 listopada 1918 r. przyjęła niemiecka komisja następujące zobowiązania:

Wszystkie wojska niemieckie znajdujące się na terytorjach, które należały przed wojną do Austro - Węgier, Rumunji i Turcji, muszą być nieodwołalnie ściągnięte poza granicę Niemiec z dnia 1 sierpnia 1914 roku. Wszystkie oddziały wojskowe, znajdujące się na terytorjach, które przed wojną należały do Rosji, muszą być również wycofane poza wyżej określoną granicę; z chwilą, kiedy aljanci tego zażądają. Naczelnik wojsk ententy — Marszałek Foch w dniu 27 sierpnia r. b. podał do wiadomości rządu niemieckiego, że nadszedł czas ewakuowania wyżej wymienionych terytorjów i doniósł rządowi niemieckiemu notę dnia 3 września r. b.: Czas wypełnienia jego zobowiązań nadszedł. Rząd niemiecki usiłuje usunąć się od wyżej wymienionych zobowiązań, podając przyczyny, których aljanci uznać nie mogą. Aljanci odrzucają przedewszystkiem ten punkt usprawiedliwień, w którym rząd niemiecki składa z siebie odpowiedzialność z powodu braku sił odpowiednich, by zmusić do posłuszeństwa swe wojska, znajdujące się w krajach nadbałtyckich. Stosownie do zobowiązania rządu niemieckiego, ententa bezwarunkowo żąda ściągnięcia wszystkich wojsk niemieckich, sztabów i urzędów, które znajdują się w prowincjach bałtyckich, jak również bezwarunkowego przedsięwzięcia skutecznych środków, celem wycofania w granice Niemiec wszystkich Niemców, którzy po demobilizacji przyjęli służbę w formacjach rosyjskich, utworzonych w wyżej wspomnianych prowincjach bałtyckich. Ententa żąda usunięcia wszystkiego, co umożliwiałoby przyjęcie podobnej służby i wyprasza sobie jaknajostrzej przyjmowanie jej przez Niemców na przyszłość. Ewakuacja musi nastąpić bezwarunkowo i bezzwłocznie i musi być przeprowadzaną bez przerw. Rządy państw sprzymierzonych podają do wiadomości, że do chwili stwierdzenia, że żądaniu stało się zadość nie będą wypełniać zobowiązań, dotyczących dostarczenia Niemcom środków żywnościowych oraz surowców. Rozporządzenia w tym kierunku już wydano. Prócz tego rząd aljantów odmówi wszelkich udogodnień finansowych, z których rząd niemiecki obecnie korzysta, lub o które stara się w państwach sprzymierzonych lub zaprzyjaźnionych. Gdyby rząd niemiecki w dalszym ciągu nie wypełniał swych zobowiązań, państwa ententy użyją środków, które uznają za stosowne, w celu doprowadzenia do tego, by wyżej wymienione postanowienia zawieszenia broni zostały spełnione.

Wybór Scheidemanna.

Wiedeń, 1 października.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: Frakcja socjalno - demokratyczna w Zgromadzeniu Narodowem wybrała wczoraj Scheidemanna ponownie swoim przewodniczącym.

W czeskim Zgromadzeniu Narodowem.

Praga, 1 października.

(P. A. T.). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego rozpoczęła się dyskusja nad exposé Benesza. Pierwszy zabrał głos poseł Stransky (syn ministra), który omawiając wywody Benesza, zauważył, że pokój, jaki zawarła republika czesko - słowacka, jest jeszcze niezupełny, a mianowicie wskutek zachowania się nie jakiegokolwiek nieprzyjaciela Czechów, lecz sąsiada: nowego państwa polskiego. Stransky oświadczył, że w kwestji cieszyńskiej niema żadnych różnic w zapatrywaniach poszczególnych partji czesko - słowackich. Benesz nie mógł, niestety, poszczycić się zupełnym sukcesem, którego Czesi się spodziewali. Niest jest to jednak winą ani czeskiej delegacji pokojowej, ani Czechów samych, że w Paryżu rozwiązano kwestję cieszyńską za pomocą plebiscytu. Czesi nie mają nic przeciw plebiscytowi. Delegaci czesko - słowackiej republiki nie wypowiedzieli się przeciw blebiscytowi, ponieważ nie mają powodu do obaw o jego wynik. Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim będzie miał charakter tylko informacyjny, gdyż kwestji przynależności Śląka Cieszyńskiego plebiscytem rozstrzygać nie można. Czesi nie mają zamiaru rezygnować ze Śląska Cieszyńskiego.

Pan Benesz czuli się do Niemców.

Wiedeń, 1 października.

(P. A. T.). „Neues Wiener Journal" donosi z Pragi: Minister spraw zagranicznych Benesz, na zebraniu dziennikarzy podał interesujące szczegóły z zagranicznej polityki czeskiej, które przez niedyskrecję „Lidowych Nowin" przedostały się do wiadomości publicznej. Benesz oświadczył: Jedynie Niemcy zachowali się poprawnie wobec Czecho-Słowacji. Czecho - Słowacja musi zapewnić demokracji niemieckiej swoje poparcie. Dalej zaznaczył Benesz, że Czesi na konferencji pokojowej nie głosowali przeciw przyłączeniu Austrji do Niemiec, prawdopodobnie z obawy przed konfederacją naddunajską, która, według zdania Benesza, cieszy się wielką sympatją na zachodzie. Benesz sądzi, że Polska, Węgry i Rumunja dążą do utworzenia trójprzymierza.

Izolacja Rjeki.

Wiedeń, 1 października.

(P. A. T.). Biuro koresp. z Berlina: „Secolo" donosi, że Rjeka jest obecnie całkowicie izolowaną. Dzienniki nie dochodzą tam od 2 dni, wszelkie połączenia przerwane. Granice z Chorwacją zamknięte.

Wiedeń, 1 października.

(P. A. T.). Biuro koresp. z Paryża: „Liberte" donosi, że rząd francuski postanowił wycofać swe wojska z Rjeki.

Strajk kolejowy w Anglji.

Amsterdam, 1 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Reuter donosi, że według nadesłanych z Anglji wiadomości, cały ruch kolejowy został sparaliżowany. Do zaburzeń nigdzie nie doszło.

Rotterdam, 1 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „Times" i inne konserwatywne pisma domagają się od rządu bezwzględnego zwalczania bezrobocia kolejarzy. „Daily News" dowodzą, że zwołanie parlamentu stało się niezbędnem. Od onegdaj strajkują również omnibusy i tramwaje, a także kolejki podziemne zawiesiły ruch.

Wiedeń, 1 października.

(P. A. T.). Biuro koresp. z Amsterdamu pod datą 30 podaje: Biuro Reutera donosi z Londynu: Wiadomości, nadchodzące z kraju, świadczą, że cały ruch kolejowy został wstrzymany. Skądinąd niema doniesień o niepokojach. Rząd zaprowadził na ulicach służbę transportową. Wbrew powyższym doniesieniom podaje „Chicago Tribune" z Londynu: Towarzystwa kolejowe donoszą, że znaczna część kolejarzy wróciła do pracy, liczba pociągów więc mogła się zwiększyć. Pociągi transportowe kursują również na wszystkich linjach pomiędzy Londynem a miastami prowincjonalnemi. Zaprowadzono służbę automobilową i powietrzną. Wczoraj zgłosiło się 30.000 kolejarzy do pracy.

Votum zaufania dla Clemenceau.

Wiedeń, 1 października.

(P. A. T.). W. B. K. donosi z Paryża: Jak dzienniki donoszą, Clemenceau na wczorajszem posiedzeniu Izby po dyskusji nad wnioskiem Lefebre'a, który domagał się by rząd francuski porozumiał się ze sprzymierzeńcami celem rozbrojenia Niemiec i zażądał natychmiastowego głosowania, postawił kwestję zaufania. Clemenceau oświadczył, że natychmiastowe głosowanie nad wnioskiem oznaczałoby zastrzeżenie w sprawie traktatu pokojowego. Rząd nie może tego zastrzeżenia przyjąć. Przy głosowaniu przyjęto votum zaufania dla rządu 262 głosami przeciw 188. Przeciw głosowali zjednoczeni socjaliści, radykalni socjaliści i radykalna lewica, a 37 posłów wstrzymało się od głosowania.

Łaskawość koalicji wobec Denikina.

Carskie Sioło, 1 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Wszelkie informacje stwierdzają, że Denikin zawdzięcza swoje obecne sukcesy materjałom wojennym, których dostarczają mu sprzymierzeńcy w nadmiarze. W okolicy Bachmacza zdobyły wojska czerwone pociąg pancerny wyrobu angielskiego.

Ewakuacja Petersburga.

Praga, 1 października.

(P. A. T.). Tutejsza agencja rosyjska donosi ze Sztokholmu, że bolszewicy gorączkowo ewakuują Petersburg. Wszystkie fabryki amunicji przeniesione zostały z Peterzburga na obszary uralskie.

Życie gospodarcze.

(P. A. T.). Państwowa Centrala Dewiz ogłasza: Powołując się na rozporządzenie Ministra Skarbu w przedmiocie utworzenia Państwowej Centrali Dewiz ogłasza, że wszelkie tranzakcje walutami zagranicznemi i dewizami wszelkich kategorji — nie wyłączając marek niemieckich—mogą być dokonywane wyłącznie za pośrednictwm Państwowej Centrali Dewiz.

Koron austrjacko - węgierskich niestemplowanych i rubli rosyjskich nie uważa się za waluty zagraniczne.

Warszawa, dnia 1 października 1919 r.

Państwowa Centrala Dewiz

St. Makowiecki, B. Popławski, M. Feldblum.

Rynek pieniężny. Notowania Państwowej Centrali dewiz z dnia 1 października: funty sterlingi — 151.—, dolary — 35.—, franki francuskie — 4.25, franki szwajcarskie — 6.30, franki belgijskie — 4.25, liry — 3.60, marki fińskie — 1.70, leje rumuńskie — 1.50, floreny holenderskie — 13.25, korony szwedzkie — 8.50, korony norweskie — 8.—, korony duńskie — 7.50, korony austr. niem. — 52.50, korony czeskie — 90.—.

Z życia partji.

Posiedzenie C. K. W. odbędzie się dziś nie o godz. 10 i pół rano, lecz o godz. 5-ej po południu w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

Osobiste. Tow. T. Hołówko prosi nas o zaznaczenie, że do zarządu Towarzystwa Polsko-Białoruskiego został wybrany w czasie jego nieobecności w Warszawie. Po powrocie do Warszawy tow. Hołówko zawiadomił Polsko-Białoruskie towarzystwo, że wyboru do zarządu przyjąć nie może.

Przy tej sposobności tow. T. Hołówko zaznacza, że podpis jego pod odezwami powyższego Towarzystwa został umieszczony w czasie jego nieobecności w Warszawie bez jego wiedzy i zgody.

Centralny Wydział kulturalno-oświatowy P. P. S. Okólnik nr. 2. Do wszystkich O. K. R. Wobec bliskiej konferencji partyjnych działaczy kulturalno-oświatowych, mającej się odbyć dnia 1-go i 2-go listopada 1919 r., Sekretarjat Centr. Wydziału kulturalno-oświatowego zwraca się do wszystkich okręgowych wzgl. obwodowych komitetów robotniczych z następującemi zapytaniami:

1) Jacy towarzysze w danym okręgu zajmują się sprawami kulturalno-oświatowemi i na czem ich działalność polega?

2) Jakie klasowo - robotnicze instytucje kulturalno-oświatowe istnieją w danym okręgu i jaki w nich udział biorą miejscowi towarzysze ew, sympatycy?

Odpowiedzi na powyższe pytania winny być nadsyłane najpóźniej do dnia 10 października na ręce Sekretarjatu Centralnego Wydziału kult.-oświatowego P. P. S. („Robotnik" — Warecka nr. 7).

Centralny Wydział kobiecy. Do wszystkich organizacji P. P. S. Szanowni Towarzysze! W wykonaniu uchwały Naczelnej Rady Partyjnej w dniu 29.9 odbyło się zebranie Centralnego Wydziału Kobiecego, na którem zapadła uchwała zwołania na dzień 26 i 27 listopada Konferencji Przedstawicielek roboty kobiecej. Konferencja ta odbędzie się w Warszawie. Celem jej jest opracowanie dalszego planu tego, tak dotychczas zaniedbanego, działu pracy partyjnej i wyjaśnienie szeregu związanych z pracą wśród kobiet kwestji.

Projektowany jest następujący porządek dzienny Konferencji: 1) Zagajenie; 2) Referaty: a) kwestja kobieca w burżuazyjnem i socjalistycznem rozwiązaniu, b) równouprawnienie kobiet wobec prawa, c) ochrona pracy kobiet i dzieci; 3) Pismo kobiece; 4) Sprawozdania; 5) Sprawy organizacyjne.

Wybory na Konferencję winny się odbywać na następujących zasadach:

Komitetowi okręgowemu, jako też wszystkim Komitetom lokalnym przysługuje prawo wyboru po jednej delegatce. Tam, gdzie robota kobieca tak pod względem liczebności jak i spoistości organizacyjnej stoi na dość wysokim poziomie, wybory mogą być dokonane przez same zorganizowane towarzyszki. Liczba delegatek przy tym sposobie wyborów pozostać ma ta sama, jak i przy sposobie pierwszym.

Centralny Wydział samorządowy P. P. S. podaje do wiadomości, że wszyscy towarzysze przyjeżdżający na zjazd samorządowy winni uprzednio zgłosić się do sekretarjatu wydziału i otrzymać karty wstępu.

Początek zjazdu dnia 4 października o godz. 11 rano. Sekretarjat w przeddzień Zjazdu, t. j. w piątek, dnia 3-go października będzie czynny od godz. 4-ej do 8-ej wieczorem w lokalu C. K. W. (Warecka nr. 7).

Ponieważ tym towarzyszom, którzy będą potrzebowali lokalu na nocleg, Wydział może służyć lokalem, ale nie rozporządza pościelą, przyjeżdżający na Zjazd są proszeni o zabieranie ze sobą poduszek i kocy.

Centralny Wydział Samorządowy P. P. S. podaje do wiadomości, że przedzjazdowa konferencja wydziału z udziałem referentów na Zjazd odbędzie się dnia 3 października (w piątek) o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu „Robotnika" (Warecka nr. 7).

Baczność towarzysze z b. Sławiańskiej sekcji P. P. S. Wszyscy członkowie byłej Sławiańskiej (gub. Charkowska) sekcji P. P. S. proszeni są o przybycie w sobotę, dnia 4-go października, o godz. 7-ej wiecz. do lokalu Związku robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych przy ulicy Wolskiej nr. 44.

Do członków Wydziału organ.-agitacyjnego! Dziś, o godz. 6 min. 15 wiecz. w lokalu O. K. R., al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Wydziału org.-agitacyjnego. Proszeni są o przybycie towarzysze: Łopuska, Zaremba, Piotrowski, Mamczar, Wronowski, Żerkowski, Niemczyk, Kowalew, Kwaśnik, Kompała i Szczypiorski.

Do członków Komitetu dzielnicy Mokotowskiej! Dziś, o godz. 6 pp. w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Do członków dzielnicy Grochowskiej! Dziś o godz. 7-ej w lokalu dzielnicy, Prądnicka 4, odbędzie się zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Gnatowski wygłosi referat o sytuacji politycznej.

Do członków dzielnicy Praskiej! Dziś, o godz. 7-ej wiecz. w lokalu dzielnicy, Białostocka 1a, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. W piątek, dnia 3 b. m. o godz. 7 zebranie ogólne członków dzielnicy, na którem referat wygłosi tow. Niemczyk.

Z ruchu robotniczego.

Komisja Centralna Związków Zawodowych. Kolejne posiedzenie Wydz. Wyk. Kom. Centr. Klas. Zw. Zawod. odbędzie się w piątek, dnia 3-go października o godz. 7-ej w., w lokalu Kom. Centr. Wszyscy członkowie W. W. proszeni są o przybycie punktualne.

Strajk zecerów.

Strajk w drukarniach akcydensowych, oprócz 14-tu, które zgodziły się na żądania — trwa. Strajkują również drukarnie państwowe. W drukarni zamkowej pracują tylko wojskowi.

Delegaci z fabryk drożdżowych! Wszyscy delegaci z fabryk drożdżowych, których spis poniżej zamieszczamy, są proszeni o natychmiastowe podanie swoich adresów. Adresy prosimy nadsyłać do lokalu Związku zawodowego robotników niefachowych, Leszno 53. Chodzi o nawiązanie kontaktu z delegatami fabryk następujących: Wola Krzysztopolska, ziemia Piotrkowska; Niechcice Gąskowice, ziemia Lubelska; Pilica, koło Zawiercia, ziemia Piotrkowska i inne fabryki, których adresy są nam nieznane.

Wszystkie pisma robotnicze prosimy o przedrukowanie niniejszego ogłoszenia.

Rada Stow. Rob. Wydz. Apr. W czwartek, dn. 2 b. m. o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady Stowarzyszeń Rob. Wydz. Aprowizacyjnego z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Egzekutywy, 2) Działalność R. W. A.: a) społeczno-wychowawcza, b) handlowa, c) sprawy organizacyjne, 3) Aprowizacja, 4) Akcja bezrobotnych, 5) Wolne wnioski.

Z. P. M. S. Sekretarjat Z. P. M. S. mieści się przy ulicy Al. Jerozolimskie nr. 56 m. 4 i czynny jest codziennie między godz. 7 — 8 wiecz. Sekretarjat przyjmuje zapisy na nowych członków.

Redakcja „Jutra", centralnego organu Z. P. M. S. mieści się tamże i załatwia wszelkie sprawy codziennie między godz. 7 — 8 wiecz.

Wzywa się członków, by do czwartku uregulowali należność za kolportowane bilety na przedstawienie uczniów szkoły dramatycznej, odbyć się mające 5 października, w niedzielę, o godzinie 8 wiecz. w sali Handlowców, Sienna 30. Wystawione będą 2 akty „Łukasińskiego" i Przybylskiego jednoaktówka. Bilety w czwartek nie zwrócone będą uważane za sprzedane.

U pracowników cukierniczych. Wiec prac. cukierniczych odbędzie się dnia 3 października w piątek przy ulicy Leszno nr. 53 o godz. 10 rano.

Związek zawodowy służby domowej zwołuje zebranie ogólne dnia 5 października, o godz. 4 i pół pp., przy ulicy Oboźnej nr. 4. Pożądany jest jaknajliczniejszy udział służby.

Z „Klubu Proletarjackiego" Leszno 53. W ubiegłą niedzielę na dochód „Dnia Prasy Socjalistycznej" Rob. Kółko Dramatyczne wystawiło 3-aktową sztukę p. t. „Surdut i siermięga".

Treść sztuki oparta na tle życia miejskiego, które tak często deprawuje słabe charaktery ludzkie, tych jednostek, które dążą do miast po naukę lub z chęci lepszego życia, wypadła jak na artystów robotników wcale nieźle. Wszyscy oni wraz z reżyserem B. Figaszewskim na czele, grali z zupełną swobodą i odczuciem tych ról, które odtwarzali.

Widownia, licząca przeszło 200 miejsc siedzących, była zapełniona.

Wszystkich amatorów długo, bardzo długo darzono oklaskami.

„Klub Proletarjacki" Leszno nr. 53. Dziś, w czwartek, o godz. 8-ej w. odbędzie się odczyt A. Zebrowskiej, ilustrowany obrazami niknącymi na temat „Życie w morzu".

Wolski Klub Robotniczy, Wolska 44 (I piętro). W czwartek, dnia 2 b. m. tow. Kompało wygłosi odczyt na temat: „Partje socjalistyczne zagranicą i ich stosunek do nas". Początek o godz. 8-ej wiecz. Wstęp wolny.

Ze Zw. Zaw. Zebranie Rady Klasowych Zw. Zaw. odbędzie się w czwartek, dnia 2 października o godz. 6 i pół wiecz. przy ulicy Chłodnej nr. 10.

Budowa Kolonji pod Cytadelą. My robotnicy w liczbie 2 tysięcy, prosimy Szanownego Pana Redaktora o wydrukowanie w poczetnem piśmie następującej wzmianki: Z dnia 13 b. m. kierownik robót publicznych ogłosił nam, że z dniem 29-ym zostanie wprowadzony akord. Dnia 29 b. m. pan technik Muszalski oświadczył wobec delegatów do zebranych ludzi, że z dniem dzisiejszym mamy przystąpić do pracy akordowej, a w razie odmowy, robota zostaje zamknięta. Wobec tego delegacja wraz z robotnikami zażądała wyjaśnień od p. Muszalskiego, na jakich warunkach zostaje wprowadzony akord i jaka cena, p. M. odpowiedział, że za 1 metr sześcienny 6 marek. Zapytany przez delegatów, jakie warunki podane są przez administrację, p. M. nie umiał dać odpowiedzi na to, tylko powiedział, że z dniem dzisiejszym (29-go) będzie odmierzał dla każdej grupy prace na metry. My robotnicy, nie mając nic jasnego, nie przyjęliśmy, a pozostaliśmy nadal na starych warunkach. Naszej administracji danego terenu się to nie podobało i opuściła teren, pozostawiając robotników bez kierownictwa.

Gdy delegaci zwrócili się do p. M., dlaczego administracja opuszcza teren pracy, na to p. M. odpowiedział, że czyni to na wyraźne rozporządzenie ministerjum robót publicznych i p. ministra Jasionowskiego. Wtedy przystąpiliśmy do pracy na dawnych warunkach, bacząc, aby praca szła wzorowo i intensywnie.

Delegacja robotników przy budowie Kolonji pod Cytadelą.

Kronika.

Karty żywnościowe. W celu uproszczenia manipulacji przy wydawaniu mieszkańcom Warszawy i przyjezdnym kart żywnościowych naczelnik policji podaje do wiadomości rządców domowych, że przy meldowaniu lub wymeldowaniu danej osoby winni oprócz dotychczasowej kartki meldunkowej sporządzić oddzielną kartkę dla biura okręgowego podziału kart według istniejącego wzoru bez względu na to, czy dana osoba przybyła „z pod Nr." lub z przyjazdu lub też czy wymeldowana została „pod Nr." lub też na wyjazd niewiadomo dokąd i t. p. Odnoszący kartki meldunkowe do komisarjatu obowiązany jest te drugie kartki przynieść wraz z księgą meldunkową do biura okręgowego podziału kart, które z odbioru kart dla siebie przeznaczonych pokwituje w księdze domowej. Kartki te wydawane będą przez biura okręgowe, a w razie ich braku rządcowie mogą je sporządzać na czystych kawałkach papieru. Rozporządzenie to obowiązuje rządców domowych od dnia 28 września r. b., t. j. od dnia sporządzenia nowych list żywnościowych.

Kursy bibljotekarskie. Roczne kursy bibljotekarskie zorganizowane przez Związek Bibljotekarzy Polskich rozpoczynają się w czwartek, dnia 2 października o godz. 9-ej rano w gmachu Bibljoteki Publicznej (ul. Koszykowa nr. 26).

Ze Stowarzyszenia Ochroniarek. W Stowarzyszeniu Ochroniarek m. st. Warszawy — ul. Marszałkowska nr. 53a, odbędzie się w dn. 2 października (czwartek) o godz. 5-ej pp. nadzwyczajne zebranie.

U Inwalidów. Zarząd Związku Inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Koła Warszawskiego, zawiadamia członków Związku, iż w dniu 12 października o godz. 9-ej rano odbędzie się walne zebranie w sali Tow. Hygjenicznego, ul. Karowa nr. 31.

Szkoła zabawkarstwa. W gmachu Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej (Chmielna 52) z dn. 1 października r. b. została otwarta szkoła zabawkarska, popierana przez ministerjum przemysłu i handlu.

Szkoła ta będzie miała za zadanie: stwarzanie nowych typów zabawek, o charakterze czysto polskim i wprowadzanie i podnoszenie swojskiego przemysłu zabawkarskiego do poziomu, na jakim on się obecnie znajduje w innych państwach zachodniej Europy. Narazie zostaje uruchomiony dział papierowy (zabawki choinkowe). Stopniowo będą otwierane inne działy. Korzystać z nauki w szkole powyższej może każdy, bez różnicy płci. Nauka w szkole zabawkarskiej bezpłatna.

Napad bandytów. W nocy z dnia 29 na 30 ub. m. około g. 12-ej we wsi Kazimierz, gm. Tłuszcz, dwunastu bandytów napadło na dom Marcina Ołdaka. Bandyci zrabowali pieniądze, poczem bezkarnie zbiegli. Po drodze zabrali wóz zaprzężony w parę koni, należący do Feliksa Kury, zamieszkałego w tejże wsi i umknęli na nim przez Strugę w stronę Warszawy.

Zamach samobójczy. W bramie domu nr. 6 przy ul. Nowowiejskiej otruła się esencją octową 21-letnia Felicja Ciechanowska, zam. przy ulicy Złotej nr. 83. Desperatkę zabrało Pogotowie do szpitala Dz. Jezus. Powód zamachu samobójczego — zawód miłosny.

Okradzenie kooperatywy. W nocy z dnia 30-go września na 1 października do kooperatywy polskiej centrali handlowej (Brzeska nr. 20) włamali się przez okno złoczyńcy i skradli towarów łokciowych na sumę około 50.000 marek. Wkrótce potem funkcjonarjusze 15-go komisarjatu policji skradziony towar odebrali. Jednego ze sprawców kradzieży, Henryka Kowalskiego ujęto.

(m) Wykrycie składów w podziemiach synagogi na Tłomackiem. Znalezienie towarów na sumę 50 miljonów marek. Komisarz 1-go okręgu urzędu śledczego, p. Moszczyński przy współudziale funkcjonarjuszy żandarmerji onegdaj około godz. 5-ej popoł. dokonał rewizji w składach domu handlowo-ekspedycyjnego p. f. „Endler i Messing" (właściciel Leon Messing, ul. Flora nr. 3), mieszczących się na Tłomackiem nr. 7, w podziemiach synagogi.

Wyniki rewizji okazały się nadspodziewane.

W podziemiach synagogi znaleziono wielką ilość sukna, kortów, płótna, wyrobów bawełnianych, pasów parcianych, pasów skórzanych transmisyjnych, kocy wojskowych (wagon), papieru, tektury, różnej galanterji w postaci chustek, skarpetek, ręczników, szali, wstążek, szelek, grzebieni, guzików, sznurowadeł i t. p. drobiazgów. Nadto znaleziono znaczną ilość obuwia, olei, smarów, chemikalji, farb, artykułów aptecznych, perfum, mydeł, kapeluszy, win, nici, cynku i wiele innych towarów.

Według prowizorycznego obliczenia wykryte towary przedstawiają wartość około 50.000.000 mk.

Właścicieli towarów narazie nie ujawniono; wskaże ich dochodzenie urzędu śledczego.

Po dokonaniu rewizji komisarz Moszczyński pozamykał wszystkie składy i opieczętował pieczęcią urzędu śledczego, a klucze oddał pod dozór magazyniera, Czesława Bemzama, zamieszkałego przy ulicy Królewskiej nr. 27.

(m) Zamach samobójczy. W magazynie zabawek i gier dla dzieci Józefa Malanowskiego przy ulicy Królewskiej nr. 37 wystrzałem z rewolweru postrzeliła się w zamiarze samobójczym 22-letnia Walerja Malanowska, córka właściciela sklepu. Kula zraniła powierzchownie klatkę piersiową i lewe ramię. Lekarz Pogotowia, po opatrunku, przewiózł Malanowską w stanie ciężkim do lecznicy dr. Solmana.

(m) Znaczna kradzież. Przy ulicy Marszałkowskiej nr. 154, do magazynu jubilerskiego Naftala Korngolda przyszedł jakiś Żyd, około lat 25-ciu, mówiący po rosyjsku, w celu jakoby kupna biżuterji. Podczas oglądania biżuterji nieznajomy niepostrzeżenie skradł dwa pierścionki z brylantami wartości 50.000 marek i ulotnił się. Kradzież spostrzeżono dopiero w kilka minut po wyjściu „klijenta".

Teatr i muzyka.

TEATR NOWOŚCI.

Wznowienie „Gri-Gri".

Egzotyczna, murzyńska operetka, w której jednym z głównych bohaterów jest czarny król z wielkiemi kolczykami w wielkich uszach i jeszcze większym pierścieniem, przewleczonym przez nozdrza — musi, chce czy nie chce — rywalizować z szopką i budą jarmarczną. Jakoż „Gri-Gri" nie jest właściwie operetką w stylu szlachetniejszym, co to poprzez sieć arlekinady wypuszcza w świat nieco prawdziwego dowcipu, satyry lub kunsztowniejszej muzyki.

Pomimo dość starannej i efektownej wystawy, niczem balet w operze — „Gri-Gri" ma w sobie wiele przebrzmiałego. Nawet ów miły i szczery motyw muzyczny, towarzyszący głównej heroinie, od której sztuka ma swą nazwę — jest już bardzo ograny i wrażenia żywszego nie wywierał. Więcej nawet: całe dwa pierwsze akty są, krótko mówiąc, uczciwie nudne. Niema się tam czego uczepić, chyba groteskowej pary tańczących pp. Manowskiej i Waltera, jako owego władcy murzyńskiego, sprzedającego swoje państwo za roczną rentę i willę. Lecz groteskowość ta trwa zbyt długo. P. Manowska szczerze rozśmiesza, jako typ i zjawisko humorystyczne, lecz gdy się staje koryfejką i to na dłużej — budzi uczucia, nic wspólnego z weselem nie mające.

Prawda, że „publiczność" właśnie wtedy bardzo się weseli. Albowiem wszystko, co jest w Nowościach obliczone na gust najpośledniejszy i co najwięcej uraża dobry smak, może być pewnym sukcesu tarabanowego, huraganowego. Strasznie patrzeć chwilami na tę publiczność — do jakich nieopisanych suteren kultury ona się wprowadziła.

Właściwie dopiero w akcie trzecim, przedstawiającym teatr — możesz się, człowieku, uśmiać szczerzej, choć nie przestajesz trwać w „bałaganie". I tutaj też dopiero premjerzy teatru Nowości, pp.: Krzewiński, Morozowicz, Walter, Sendecki, dotąd nie wiedzący, co z sobą czynić, trafiają na obfitsze źródło komizmu.

Śpiewaczki były dobre. Sama Gri-Gri, p. Horbowska, jeśli nie zaletami aktorskiemi, to napewno pięknym głosem i starannem frazowaniem górowała nad całym zespołem. Tak jak znowu werwą, sypiącą skry życia, górowała p. St. Clair w roli pokojówki, pilnującej ustawicznie swej cnoty. Zupełnie mile śpiewała p. Kramerówna.

Nie brakowało na scenie wielkich owacji kwiatowych — ale właśnie przypadały one na te chwile, kiedy widza i słuchacza bodły nielitościwie suche ciernie nudy, aż ziewającej. F.

Opera. Dziś egzotyczna „Madame Butterfly".

Teatr Polski. Dziś Nansena „Idylla małżeńska".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Bez tarczy" J. A. Hertza.

Teatr Mały. Dziś „Polityka" Wł. Perzyńskiego.

Teatr Nowości. Dziś „Gri-Gri" z p. Horbowską. Jutro „Targ na dziewczęta" z pp. Messalówną i Ćwiklińską.

Teatr Lotni. Dziś „Niespodzianki rozwodowe".

Teatr Praski. Dziś „Krewniaki" M. Bałuckiego.

Teatr Powszechny. Dziś „Szewc arystokrata".

POKWITOWANIA.

Na „Dzień Prasy Socjalistycznej".

Tow. Helena Jaszczuk mk. 10; Dzielnica Praga z odczytu mk. 12; Tow. Gaworski mk. 15 z dzielnicy Jerozolimskiej; Tow. Szneider mk. 10 z dzielnicy Jerozolimskiej; Gazownia II Wola mk. 232; Gazownia Chemiczna Wola mk. 200.50.

Hoffman mk. 10; Robotnicy warsztatów szewckich przy ulicy Smoczej mk. 20; Bezimiennie mk. 200; Robotnicy firmy Makarewcz marek 5; Bezimiennie marek 1; Kozłowska Marja marek 3; Bezimiennie mk. 20; Skierniewice W. B. mk. 25; Skierniewice I. B. mk. 25; Giserzy odlewni czcionek St. Jeżyńskiego mk. 80; Chęciński Józef mk. 15; Robotnicy cukierni Ziemiańskiej mk. 90; K. C. mk. 5.

Na Górny Śląsk.

My robotnicy wodociągowi w twierdzy Modlin ofiarowujemy naszym braciom, przelewającym krew za wolność i niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej jedną godzinę płacy na rzecz głodnego Górnego Śląska mk. 124.

Oddział żeglugi „Nadbrzezia" Rzeczypospolitej Polskiej mk. 1.165.60.

Na wyłączne potrzeby dzielnicy Praskiej.

Z listy nr. 1 Wydz. handl. dr. żel. Warsz.-Kowelska mk. 50; Nr. 62 — Fort Nr. 13 mk. 23.05; Nr. 65 — Fabr. Ditmar mk. 28.07; Nr. 64 — Kolej Warsz.-Brzeska mk. 57.25; Nr. 77 — Brygada konduk. dr. żel. Petersb. mk. 79; Nr. 2 — Warszt. kolei Nadwiśl. mk. 66.03. Ogółem mk. 304 fen. 75.

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Odbito w Drukarni „ROBOTNIKA", Warecka 7. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.